

Aktywny udział Polski w realizacji Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju

W wykonaniu postanowień Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych z inicjatywy Polski 14 grudnia 1978 r., Rada Ministrów podjęła ostatnio uchwałę w sprawie realizacji przez PRL tej Deklaracji.

Problematyka Deklaracji była przedmiotem dyskusji nad sprawą umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z powyższym, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek wystosował do sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima list, w którym podkreśla szerokie poparcie z jakim Deklaracja spotkała się ze strony członków ONZ.

Polska jest zdania, że znaczenie tego dokumentu wynika m.in. z faktu, iż po raz pierwszy sformułowane w nim zostało, przy aktywnym udziale przedstawicieli rządów przytłaczającej większości państw świata, niezbywalne prawo każdego narodu i każdej istoty ludzkiej niezależnie od rasy, przekonań, języka i poci do życia w pokoju. W tym kontekście, Polska uważa Deklarację o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju za dokument polityczny o bezpośrednim znaczeniu dla dyskusji rozbrojeniowych.

18 października br. Rada Ministrów PRL podjęła uchwałę w sprawie realizacji przez Polskę wspomnianej Deklaracji.

Uchwała przewiduje jeszcze mocniejsze akcentowanie idei wychowania w duchu pokoju w polskim systemie oświaty i szkolnictwa wszystkich szczebli.

W uchwale podkreśla się

„STOMIL”
odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy

W 35-lecie PRL Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy w woj. tarnowskim, rozwinęły się z małego zakładu do roli potentata polskiego przemysłu oponiarskiego. Jest to dziś zakład ludzi dobrej roboty, twórczych i zaangażowanych, wprowadzających nowe rozwiązania techniczne i organizacyjne.

30 listopada podczas uroczystej sesji KSR, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek udekorował zakładowy sztandar przyznany przez Radę Państwa Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Najbardziej zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe.

Tego dnia podczas uroczystego Plenum WRZZ w Tarnowie, W. Kruczek wręczył tarnowskiej WRZZ sztandar ufundowany przez związkowców województwa.

duże znaczenie roli nauki i kultury w krzewieniu idei Deklaracji. Rząd PRL jest przekonany, że prace i głos polskich uczonych i twórców w kontekście problematyki Deklaracji przyczyniają się do głosu intelektualistów innych krajów w upowszechnianiu jej postanowień i zasad. Uchwała przewiduje np. promowanie i wyróżnianie takich dzieł nauki i kultury, które w literaturze, rzeźbie, malarstwie itp. będą najlepiej wyrażać i propagować idee Deklaracji.

Uchwała akcentuje znaczenie środków masowego przekazu w szerokim rozpowszechnianiu idei wychowania w duchu pokoju.

Henryk Jabłoński przyjął lorda Killanina

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w dniu 30 listopada w Belwederze przebywającego w Polsce z wizytą prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego lorda Killanina.

Podczas spotkania lord Killanin poinformował o bieżących pracach MKOl. Omawiano również sprawy związane z działalnością Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który w tym roku obchodzi jubileusz 60-lecia swego istnienia.

30 listopada, przewodniczący MKOl., lord Killanin otrzymał w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, z rąk ministra Emila Wojtaszka, przyznaną mu przez Radę Państwa Komandorię z Gwiazdą Orderu Zasługi PRL.

Zebranie sprawozdawcze ZG Związku Literatów Polskich

Pomnażają dorobek polskiego piśmiennictwa

Problemy związane z dalszym rozwojem polskiej kultury i literatury były tematem rozszerzonego plenarnego zebrania sprawozdawczego ZG Związku Literatów Polskich, które odbyło się 30 listopada w Radziejskich pod Warszawą.

Otwierając obrady prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz nawiązał do swego spotkania z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i przekazał wyrazy uznania dla polskich pisarzy, którzy swymi talentami, swą pracą pomnażają dorobek polskiego piśmiennictwa.

W dyskusji, po referacie sprawozdawczym z działalności ZG, który wygłosił jego wiceprezes Janusz Krasiński, uczestnicy zebrania mówili o sprawach nurtujących środowisko literackie, sporo uwagi poświęcając zagadnieniom rozwoju polskiej literatury, miejscu pisarza w socjalistycznym społeczeństwie, jego randze, a także obowiązkom. Zgłaszano wnioski dotyczące usprawnienia pracy wydawnictw i poligrafii. Poruszono również problemy socjalno-

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPOŁUŚNIOWE Nr 269 (10534)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 1, niedziela 2 grudnia 1979 r.

Sejm rozpatruje projekt planu i budżetu na 1980 rok

Rozpoczynają się w Sejmie prace nad przyszłorocznym planem i budżetem. Projekty uchwały o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1980 r. oraz ustawy budżetowej przedstawione zostaną w imieniu rządu na posiedzeniu Sejmu dzisiaj 1 grudnia — w pierwszym czytaniu.

Jak informowaliśmy, zawarte w projekcie tej uchwały propozycje rozwiązań, zmierzają do osiągnięcia najważniejszych celów społecznych, zwłaszcza związanych z poprawą zaopatrzenia rynku, z postępowaniem w rzeczywistości długofalowych programów wyżywienia narodu i budownictwa mieszkaniowego, a także ze wzrostem świadczeń społecznych oraz polepszeniem sytuacji w dziedzinie ochrony zdrowia.

Dla realizacji tych celów decydujące znaczenie ma poprawa efektywności gospodarowania. Określa się ją dziś jako naczelny obowiązek wszystkich ogniw naszej gospodarki.

Kolejnym ważnym punktem dzisiejszego posiedzenia jest pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska.

Porządek obrad przewiduje również punkt: interpelacje i zapytania poselskie.

Iran nie weźmie udziału w sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ

Były szach kłopotliwym gościem USA

W kryzysie irańsko-amerykańskim nie pojawił się, jak dotąd, żadne oznaki rychłego rozwiązania. W stołey Iranu odbywały się przez cały piątek potężne demonstracje antyamerykańskie. Ich uczestnicy domagali się ekstradycji b. szacha i zwrotu wywiezionego przezeń majątku.

W rozmowie z korespondentami zagranicznymi ajatollah Chomeini oświadczył, że „jesli Stany Zjednoczone wydadzą narodowi irańskiemu b. szacha, który przez dziesiątki lat grabił bogactwa Iranu i ponosi odpowiedzialność za wymordowanie wielu Irańczyków, wówczas Iran uwolni zakładników amerykańskich, nawet jeśli okazą się przestępcami”.

W Teheranie na konferencji prasowej nowy minister spraw zagranicznych Sadek Ghotbzadeh oświadczył, że Iran nie wyśle swych przedstawicieli na dzisiejszą sesję Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie kryzysu amerykańsko-irańskiego. Minister podkreślił, że obecnie nie istnieje żadna płaszczyzna do rokowań na ten temat i władze irańskie nie uznają kompetencji Rady w tej kwestii. Nie sądzę — powiedział minister — aby doszło do wojny, jeśli jednak USA nas zaatakują będziemy się bronić.

Minister Ghotbzadeh zaapelował do USA, aby zgodziły się na utworzenie międzynarodowej ekipy prawniczej, która przeprowadziłaby dochodzenie w sprawie przestępstw popełnionych przez b. szacha i aby zaakceptowały ustalenia tej komisji. Minister dodał, że zbrodnie szacha mogłyby być również zbadane przez Radę Bezpieczeństwa.

Ghotbzadeh oświadczył, że amerykański charge d'affaires w Teheranie Bruce Laingen i dwaj inni dyplomaci, Victor Tomseth i Michael Holland mogą opuścić Iran, jeśli wyrażą takie życzenie.

Jak pisze korespondent PAP w Waszyngtonie, St. Głabinski, decyzyja rządu Meksyku o nieprzedłużeniu wizy b. szacha, której ważność wygasa za kilka dni, jest dla Waszyngtonu całkowitym i niewątpliwie przykrym zaskoczeniem. Prasa waszyngtońska

Komunikat TVP

3 grudnia o godz. 15.55 Telewizja Polska i Polskie Radio w programach pierwszych nadawców będą z Katowic centralną akademię z okazji Dnia Górnika.

Narada w KC PZPR

W dniu 30 listopada br., pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA odbyła się narada I sekretarzy komitetów wojewódzkich partii i kierowników wydziałów Komitetu Centralnego.

Na naradzie omówiono aktualne zadania w pracy partii przed VIII Zjazdem, zwłaszcza w dziedzinie społeczno-ekonomicznej.

Święto narodowe LRL-D
Depesza z Polski

Z okazji 4. rocznicy powstania Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce sekretarza generalnego KC Laotańskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, premiera rządu LRL-D Kaysone Phomvihane i prezydenta LRL-D, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Ludowego — Souphanouvong depesze z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami dla KC LPL-R, Najwyższego Zgromadzenia Ludowego, rządu oraz bratniego narodu laotańskiego.

Rozmowy radziecko-chińskie

Agencja TASS informuje, że w piątek odbyło się plenarne posiedzenie delegacji rządowych ZSRR i ChRL.

Ruszyła doświadczalna instalacja biogazu

W Państwowym Gospodarstwie Nowy Modlin koło Warszawy rozpoczęła w czwartek pracę pierwsza polska doświadczalna instalacja do produkcji biogazu. Biogaz — to mieszanina metanu i dwutlenku węgla uzyskana na drodze fermentacji zwierzęcych odchodów. Otrzymany tym sposobem gaz znakomicie nadaje się do celów energetycznych, a instalacja oprócz gazu wytwarza również doskonałe przyswajalny przez rośliny organiczny nawóz, zawierający mikroelementy. Zapalenie biogazowego płomika poprzedziły kilkuletnie prace konstrukcyjne oraz 120-dniowy okres dojrzewania tzw. wsadu. (jb)

Ruszyła doświadczalna instalacja biogazu

W Państwowym Gospodarstwie Nowy Modlin koło Warszawy rozpoczęła w czwartek pracę pierwsza polska doświadczalna instalacja do produkcji biogazu. Biogaz — to mieszanina metanu i dwutlenku węgla uzyskana na drodze fermentacji zwierzęcych odchodów. Otrzymany tym sposobem gaz znakomicie nadaje się do celów energetycznych, a instalacja oprócz gazu wytwarza również doskonałe przyswajalny przez rośliny organiczny nawóz, zawierający mikroelementy. Zapalenie biogazowego płomika poprzedziły kilkuletnie prace konstrukcyjne oraz 120-dniowy okres dojrzewania tzw. wsadu. (jb)

FORANKI DLA DZIECI

- w niedzielę, 2 grudnia, w kinach:
- „WOLNOŚĆ” godz. 10, 12
 - „WINNETOU”, cz. III (film jugosłowiański)
 - „SZTUKA”, godz. 10.15, 12.30 „POLLYANNA” — USA
 - „WANDA”, godz. 12, 14 „12 PRAC ASTERIXA” (film francuski)
 - „MŁODA GWARDIA”, godz. 12 „CHŁOPIEC Z BURZY” (film australijski)
 - „WRZOS”, godz. 11, 12 zestaw bajek
 - „SWIT”, godz. 13
 - „WIELKA PODRÓŻ BOLKA I LOLKA” (film polski)
 - „ŚWIATOWID”, godz. 13 „TERROR MECHAGODZILLI” (film japoński)
- K-8482

Papież Jan Paweł II zakończył wizytę w Turcji

ANKARA. W piątek po południu, Jan Paweł II zakończył wizytę w Turcji. W ostatnim dniu pobytu uczestniczył on w nabożeństwie celebrowanym przez patriarchę Konstantynopola, Dymitra I w cerkwi prawosławnej św. Jerzego w Izmirze.

Papież wyraził nadzieję, że patriarcha Dymitr I będzie mógł przybyć do Rzymu.

We wspólnym komunikacie opublikowanym w piątek w Stambule, Jan Paweł II i Dymitr I obwieszcili oficjalnie otwarcie dialogu teologicznego między obu Kościołami, którego celem będzie „nie tylko postęp w kierunku przywrócenia pełnej jedności między obu bratnimi Kościołami, ale także wkład do licznych dialogów rozwijających się w świecie chrześcijańskim poszukującym swej jedności”.

Tego samego dnia Jan Paweł II przyjął przedstawicieli potomków polskich uchodźców, którzy schronili się w Turcji w okresie rozbrojów. Większość z

nich mieszka we wsi Polonezkoy nad Morzem Czarnym, Niedaleko Stambułu.

W czasie całej trzydniowej podróży Jana Pawła II do Turcji władze tego kraju podjęły niezwykle ostre środki bezpieczeństwa. Mimo to ostatniej nocy grupa ekstremistów muzułmańskich dokonała sześciu zamachów bombowych na znak protestu przeciwko wizycie Papieża. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

JACEK FEDOROWICZ
ZAPRASZA NA WIECZÓR AUTORSKI

do sali Marmurowej KDK „Pod Baranami”, w dniach od 3 do 9 grudnia, o godz. 18.30 i 20.30.

Bilety są jeszcze do nabycia w Filmotece — Pałac Bielaka i ul. Krzyża 5 oraz w kasie KDK, na I piętrze.

K-8476



30-lecie ZSL

Żywią i bronią

W uroczystym posiedzeniu poświęconym 30. rocznicy zjednoczenia ruchu ludowego wzięli udział przedstawiciele władz Krakowskiego Komitetu ZSL — z prezesem Władysławem Cabajem na czele — i terenowych ogniw Stronnictwa województwa krakowskiego, a także czołowi wieloletni działacze. Na posiedzenie przybyli też m. in.: prezes NK ZSL marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa, z-ca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski, przewod. KK SD — Jan Janowski, prezydent m. Krakowa — Edward Barszcz, przewod. KK FJN — Marian Koneczny.

W słowie wstępnym prezes Władysław Cabaj wskazał perspektywę i zadania ruchu ludowego w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, prof. Antoni Podraza w referacie przedstawił historię stronnictwa chłopskich przed I wojną światową i w okresie niepodległości, ich bohaterską kartę podczas okupacji hitlerowskiej oraz klimat polityczny, w jakim doszło do zjednoczenia ruchu ludowego w 1949 r. Zabierali również głos: z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KK Partii — Kazimierz Barcikowski i prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa.

Uchwała Rady Państwa została uhonorowana wysokimi odznaczeniami państwowymi długoletni działacze ZSL w regionie krakowskim. Sztandar Pracy I klasy przyznano Stanisławowi Kozłowskiemu, Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Boruch, Franciszek

Garlicki, Jerzy Gniadek, Jan Staszewicz i Bolesław Zajac, a Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski: Stefan Ciećkowski, Wacław Daniel, Jan Flak, Wojciech Gawłowicz, Aleksander Janik, Emilia Kozera, Stefan Knapik, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Robakowski, Józef Sendor, Stanisław Smalczer, Ignacy Śladowski, Zygmunt Ślaski, Helena Ślusarczyk, Franciszek Tatała, Edward Widlak, Władysław Wróbel, Jan Zastawny i Bolesław Ziółek. Ponadto 32 osoby otrzymały Złote Krzyże Zasługi.

(hs)

Z sali koncertowej

Wielcy dziewiętnastowieczni

Treści wielkich twórców muzyki XIX wieku spotkało się wczoraj, w piątek, w programie wieczoru Filharmonii: Wagner, Mendelssohn i Brahms. Jakże się czasy, gusty, upodobania muzyków i melomnów zmieniają... Sto lat temu toczyła się przecieć walka między wielbicielami Ryszarda Wagnera, w którym widziano natchnionego reformatora i dynamicznego odnowiciela muzyki — a zwolennikami Jana Brahmsa, uznawanego za rozważnego konserwatystę, mistrza symfoniki, godnego następcę Beethovena... Gdyby tak właśnie wtedy w repertuarze jednego koncertu próbowano wykonywać obok siebie dzieła obu tych kompozytorów — ich miłośnicy uważaliby to za ciężki obopólny kamień obrazy. A dziś? Słuchaliśmy muzyki Wagnera — jego uwertury do opery „Holender tułacz”, potem Brahmsa — IV symfonii; obu zwolenników niegdyś twórców przedzielił wczorajszego wieczoru Mendelssohn swoim Koncertem skrzypcowym e-moll — i nikt nie odczuwał głębi owej przepaści „między” „reformatorem” a „konserwatystą” dziewiętnastowiecznym.

Orkiestrą naszą dyrygował wczoraj gość z NRD Thomas Sanderling, a jako solista w

30 LISTOPADA, z okazji zbliżającego się „Dnia Górniczego”, odbyło się w Katowicach tradycyjne, doroczne spotkanie młodych górników Śląska i Zagłębia, przodujących w pracy zawodowej i działalności społecznej.

30 LISTOPADA br. Sejmowe Komisje: Komunikacji i Łączności oraz Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutnictwa

Z KRAJU

na wspólnym posiedzeniu rozpatrzyły problemy rozwoju zaplecza technicznego motoryzacji. Obradom przewodniczył poseł Henryk Szafranski (PZPR). Sieć „Polmozytu” wzbogaci się w tym roku o 20 stacji a w roku przyszłym o 23 stacje obsługi napraw. Zbyt słaby jest — zdaniem posłów — rozwój tej formy usług w spółdzielczości pracy.

Koncert e-moll wystąpił radziecki skrzypek Grigorij Feigin (niegdyś — uczeń Dawida Ojstracha). W grze pokazał wczoraj solista wiele rasowych wirtuozystycznych zalet: piękny, śpiewny ton, kryształowa czystość dźwięku, wirtuozowska swoboda; ubarwiał też Feigin wykonanie własnymi pomysłami interpretatorskimi. Te grę Feigina nazwałbym nowoczesną; zresztą u niego on pułapek w przekonujących artystycznie, dźwięku, przesadnej romantycznej czułościowości, w jakie czasem wpadają mniej rozważni wykonawcy partii solowej tegoż Koncertu Mendelssohna.

Dyskusyjne wydały mi się wczorajsze koncepcje dyrygenckie i współpraca kapelmistrza z orkiestrą. Tak w uwerturze do „Holendra”, jak w IV symfonii były chwile muzyki interesującej, dobrze realizowanej, zwłaszcza gdy indywidualnymi umiejętnościami mogli się popisywać poszczególni instrumentalści orkiestrowi lub ich grupy. Ale było też sporo partii nieprzekonywających artystycznie, powodujących, iż w uwerturze do „Holendra”, zanikał ów charakterystyczny — na przemian liryczny, a w pierwszej części IV symfonii zakradał się do gry chaos — za który jednak obciążać trzeba dyrygenta. Mimo iż wykazywał się on dobrą znajomością partytury, prowadząc symfonię tę z pamięci. Ale wolalibyśmy zamiast tego pokazu dyrygenckiej pamięci — skrupulatność wobec muzycznego tekstu i dokładność muzycznej realizacji.

VERZY PARZYŃSKI

System rachunków walutowych — bez żadnych zmian i zakłóceń

Rozmowa z wiceministrem Marianem Krzakiem

W związku z informacją, jaka ukazała się w prasie 24 listopada a dotyczącą rachunków walutowych polskich obywateli w bankach dewizowych kraju, Polska Agencja Prasowa otrzymała wiele pytań od czytelników. PAP zwróciła się więc do Ministerstwa Finansów z prośbą o bardziej szczegółowe wyjaśnienie tych problemów. Oto treść rozmowy z I zastępcą ministra MARIANEM KRZAKIEM:

— We wspomnianej informacji zawarte było wyraźne stwierdzenie, że dotychczasowe zasady prowadzenia rachunków walutowych będą utrzymane bez zmian. Spotykamy się jednak z pytaniami w związku z sytuacją dolarową na rynku międzynarodowym, w tym również z decyzją władz Iranu o nieprzeprowadzaniu transakcji dolarowych — czy nie wpłynie to na system funkcjonowania owych rachunków w naszych bankach?

— Jak już podano, nie przewiduje się żadnych zmian w tej dziedzinie. Korzystanie na dotychczasowych warunkach z oszczędności walutowych jest i będzie w przyszłości w pełni

przez banki gwarantowane. Dotyczy to również korzyści materialnych w formie odsetek należanych z tytułu zgromadzonych na tych rachunkach oszczędności.

Dokonana ocena funkcjonowania rachunków walutowych potwierdza, że ta forma oszczędności jest korzystna zarówno dla posiadaczy tych rachunków, jak i dla państwa. Wszelka zmiana niekorzystna dla posiadaczy wkładów byłaby również niekorzystna dla państwa, a więc bezsensowna. O pełnym przestrzeganiu zasad korzystania z kont walutowych mogli wielokrotnie przekonać się posiadacze wkładów. Jeśli chodzi o skutki aktualnych wydarzeń na międzynarodowym rynku walutowym, to trzeba stwierdzić, że nie mają one wpływu na funkcjonowanie rachunków walutowych wewnątrz naszego kraju.

— Część posiadaczy kont dewizowych wyraża obawę, czy zastosowane w niektórych innych krajach ograniczenia korzystania z rachunków walutowych, nie wpłyną na system obowiązujący u nas?

— Decyzje innych państw w tym zakresie nie mają bezpośredniego wpływu na nasz obrot walutowy, a już zupełnie nie dotyczą naszych wewnętrznych zasad funkcjonowania rachunków walutowych w polskich bankach.

— Oprócz rachunków walutowych prowadzonych w walutach wymienialnych są również rachunki obywateli prowadzone w walutach socjalistycznych (tzw. rachunki „S”). Czy omawiane zasady obejmują i te rachunki?

— Tak. Wkłady na nich rosną i mamy nadzieję, że będą rosły w przyszłości. Obowiązujące zasady korzystania z tych rachunków będą przestrzegane w pełni, bez żadnych dodatkowych ograniczeń. Jedynie w przypadku wywozu walut do krajów socjalistycznych, nasi turyści powinni być

świadomi ograniczeń, jakie kraje te stosują (co do ilości gotówki dopuszczanej do wywozu) zgodnie z ich wewnętrznymi przepisami. W związku z tym nasi obywatele muszą dostosować formę korzystania z tych rachunków na cele turystyczne stosownie do przepisów danych krajów i mieć odpowiednie dokumenty na wywóz walut. Nie ma natomiast obecnie żadnych ograniczeń do pobierania walut z rachunków „S” zgromadzonych na terenie naszego kraju. Odpowiednie polecenia w tej sprawie otrzymali wszystkie banki prowadzące rachunki „S”.

— Jak ocenia się aktualną sytuację w funkcjonowaniu rachunków walutowych?

— Jak już poinformowano poprzednio zarówno ilość rachunków walutowych, jak i wielkość kwot na tych rachunkach szybko wzrasta od kilku lat. W roku bieżącym np. temp. wzrostu ilości rachunków walutowych wynosi 28 proc., a suma przyrostu wkładów przekroczy 100 mln dolarów. Kwoty podjęte przez niektóre osoby pod wpływem bezsensownych pogłosek są niewielkim ułamkiem wpłat. Jestem przekonany, że ci, którzy ulegli chwilowemu wpływom plotki, o ile myślą racjonalnie z pewnością powrócą ze swymi wkładami do banków. Jeśli nie dziś to w przyszłości. Natomiast w szerszym panikarskich plotek zainteresowani są spekulanci.

Sytuacja uległa już zresztą zmianie i teraz suma wpłat na te rachunki osiągnęła ponownie średniodienne rozmiary z poprzednich miesięcy. Warto przypomnieć, że nigdy w okresie 35 lat Polski Ludowej nie było przypadku, aby posiadacze rachunków oszczędnościowych w jakikolwiek sposób byli narażeni na utratę swoich korzyści z posiadania oszczędności. Gwarancja wkładów jest fundamentalną zasadą naszego systemu finansowego.

Ministerstwo Finansów, jak również wszystkie zainteresowane banki, podejmować będą nadal wysiłki w kierunku usprawnienia obsługi tych rachunków i uproszczenia procedury ich prowadzenia — z myślą o wygodzie i korzyściach dla ich posiadaczy. System rachunków walutowych funkcjonuje i będzie funkcjonować bez zakłóceń.

Rozmawiał: TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Edward Barszcz przyjął Andrzeja Wajdę

Wczoraj, prezydent miasta Krakowa — Edward Barszcz przyjął wybitnego reżysera Andrzeja Wajdę, który przebywa w naszym mieście ścigając swój najnowszy film „Z biegiem lat, z biegiem dni”, będący ekranizacją głośnego, reżyserowanego przez niego w Starym Teatrze spektaklu.

Podczas spotkania omówiono główne problemy życia kulturalnego Krakowa oraz kierunki współczesnej sztuki filmowej. Andrzej Wajda żywo interesował się problemami rewaloryzacji krakowskich zabytków oraz udziałem w tym procesie środowisk artystycznych.

OD NIEDZIELNI

Jak wynika z najnowszych doniesień prasowych — Mekskę odmówił bytemu cesarzowi Iranu, Rezie Pahlawi, przedłużenia wizy, co oznacza, iż po opuszczeniu szpitala w Nowym Jorku nie będzie mógł powrócić do kraju, który uczynił mu swej gościną. Jako uzasadnienie tej decyzji podano „umiędzynarodowienie” znanych już całemu światu wydarzeń irańskich. Tak więc nowe władze Iranu osiągnęły pierwszy założony cel, choć z kolei nie są zainteresowane tym, aby Rada Bezpieczeństwa ONZ zajmowała się konfliktem amerykańsko-irańskim, jaki zastrzył się po opanowaniu przez studentów irańskich ambasad USA w Teheranie. A sprawy te są właśnie przedmiotem specjalnej debaty Rady Bezpieczeństwa dnia 1. grudnia, zwołanej na wniosek sekretarza generalnego ONZ — Kurta Waldheima.

W swym niedawnym oświadczeniu ajatollah Chomeini stwierdził, że Iran nie będzie respektował żadnych decyzji Rady, gdyż — jak się wyraził — organ ten działa pod bezpośrednim wpływem Stanów Zjednoczonych. Chomeini ustosunkował się także krytycznie do przedmiotu samej debaty, która ma być poświęcona sprawie przetrzymywania w Teheranie zakładników, nie zaś przestępstwom szacha. Oświadczenie stwierdza ponadto, że w czasie panowania

Mahomeda Rezy Pahlawi meczęńska śmierć poniosło 100 tysięcy irańczyków. — Nie chcemy — mówił Chomeini — znieważać narodu amerykańskiego, który darzymy głębokim szacunkiem, naszym wrogiem jest Carter. To on znieżył naród irański, instalując na naszej ziemi nie ambasadę, lecz ośrodek szpiegow-ski.

Każdy nowy dzień przynosi dalsze zaostrzenie konfliktu irańsko-amerykańskiego, rzu-

znaje się m. in. „Związek Ludu Polwyspu Arabskiego”, wyjaśniając zarazem, że była to próba wywołania rewolucji w Arabii Saudyjskiej. Z kolei prasa kuwejcka sugeruje jakoby atak na meczet w Mekce był zorganizowany przez jedno z odgałęzień egipskiego ugrupowania „Bractwa Muzułmańskiego”. Według tych źródeł, chodziło w tym przypadku o sprawy czysto doktrynalne; miało to być demonstracją przeciw wszelkim zdobyciom cywilizacyjnym w stylu zachodnim, a także ostrzeżeniem dla wyznawców Mahometa, aby przestrzegali praw Koranu w codziennym życiu.

Na tej samej fali fanatyzmu

Na fali fanatyzmu

tuje na wiele wydarzeń zwłaszcza w krajach, w których dominują wpływy islamu. Zdaniem jednak sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima, konflikt ten zagraża nawet bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Lawina fanatyzmu religijnego przewala się przez kraje islamskie. Do dziś nie oczyszczono jeszcze meczetu w świętym mieście Mekce opanowanego przez grupę zmanichowców. Według niektórych źródeł dyplomatycznych (powołują się na nie agencje zachodnie) w czasie walk w meczecie miało zginąć 300–500 osób.

Kim są zamachowcy? Pewności dotąd nie ma, niemniej do opanowania meczetu przy-

religijnego doszło także do wielkich demonstracji w wielu innych krajach muzułmańskich. M. in. do tragicznych wydarzeń w Pakistanie, gdzie spalono budynek ambasady USA, śmierć poniosło kilka osób. Wszystkie te wydarzenia, rozgrywające się w krajach sąsiadujących z Iranem, ajatollah Chomeini powitał z najwyższym zadowoleniem, stwierdzając, iż obecnie „toczy się faktyczna wojna między islamem a poganami”, przy czym tych ostatnich naj-

częściej utożsamia się z Amerykanami. Do antyamerykańskich wystąpień doszło też w Bangladeszu, Turcji i kilku innych krajach o przewadze ludności muzułmańskiej.

Zgodnie z kalendarzem muzułmańskim kraje tej religii wkroczyły obecnie w wiek XV. Iran zaś jako pierwszy w progu nowej epoki zdołał przekształcić się w Republikę Islamską, dając tym samym przykład wieloletnia w życie zasad Koranu. Te zaś mówią wyraźnie, że społeczność muzułmańska ma być rządzona przez Boga, a nie przez człowieka. Zadaniem natomiast człowieka jest tylko wypełnianie praw boskich, a gdy okaże się to konieczne — również bronienie tych praw. A zatem, jeśli islam nie jest zasadą rządzącą w danym państwie — to państwo takie nie może być uważane za muzułmańskie. Jeśli natomiast jego mieszkańcy są prawdziwymi muzułmanami — muszą dążyć do zmiany tego stanu rzeczy.

Jak na razie udało się to tylko Chomeinemu. Dopiero teraz, bo chciał do tego doprowadzić już przed wielu laty. Na przeszłość stał wówczas szach — Reza Pahlawi, który reformatora w duchownej szacie przepędził z kraju. Ale dziejowy rozrachunek nie został jeszcze zakończony. Miliony Irańczyków wierzą w swego Boga, który obiecał im, że rachunek krzywd zostanie wyrównany. (m-tz)

W Krakowie zmarł w dniu 26 listopada 1979 r., w wieku 59 lat, nasz najbliższy Mąż i Brat

Zbigniew Kwiatkowski

DZIENNIKARZ

członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Związku Literatów Polskich, b. naczelny redaktor „Dziennika Polskiego” i b. zast. red. nac. „Gazety Krakowskiej”, wieloletni publicysta „Życia Literackiego” i felietonista Polskiego Radia, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Odznaką Budowniczego Nowej Huty i wieloma innymi odznakami i medalami, autor zbioru reportaży i artykułów.

Pogrzeb odbędzie się z Domu Przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim w poniedziałek 3 grudnia, o godz. 11.

Pogrzeźni w głębokim żalu
ŻONA, SIOSTRA, BRAT i RODZINA

Ś. + p.

JAN TYLEK

nasz ukochany Mąż, Ojciec, Brat i Szwagier, zmarł w Krakowie dnia 30 listopada 1979 r. w wieku 43 lat, pozostawiając nas pogrążonych w głębokim bólu i żałobie. Msza św. żałobna za spójkę Jego duszy odprawiona zostanie przy zwłokach w niedzielę 2 grudnia, o godz. 14, w kościele parafialnym w Mogilanach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejscowy cmentarz.

ŻONA, DZIECI, SIOSTRY i SZWAGROWIE

Ś. + p.

Mieczysław Fitowski

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadzio i Brat, zmarł w Wieliczce dnia 29 listopada 1979 roku, w wieku 52 lat, pozostawiając nas pogrążonych w najgłębszym bólu i żałobie.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu komunalnym w Wieliczce nastąpi z kościoła parafialnego w poniedziałek 3 grudnia o godz. 14
ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUKI, BRACIA, SIOSTRY i RODZINA

1234567 DO-SOBOTY

W potoku słów na temat efektywności gospodarowania umykają często prawdziwe dylematy przedsiębiorstw, które o nią rzeczywiście zabiegają. Fabryka Sliników Elektrycznych TAMEL w Tarnowie opracowała konstrukcję nowego silnika typu „F”, lżejszego, nowocześniejszego, oszczędniejszego w produkcji (15 proc. mniejsze zużycie materiałów m. in. miedzi i cyny). Wydawałoby się więc, że nic prostszego, jak tylko w miejsce dotychczas wytwarzanych, przestarzałych silników wprowadzić do produkcji te nowocześniejsze. A jednak przedsiębiorstwo wstrzymało się na razie z uruchomieniem pełnej produkcji silników „F” motywując swą decyzję... nieopłacalnością.

PODOBNEGO typu paradoksalne rozterki przeżywa wiele innych zakładów pracy. Najprościej byłoby w tym miejscu napisać, że to jest zjawisko jako partycypacja, ciasno pojęte interesy gospodarcze, sobieranie itp. Przyjrzyjmy się jednak zjawisku bliżej. Okazuje się, że w tym czasie, iż w świetle obowiązujących obecnie kryteriów oceny, wiele przedsiębiorstw mających na celu poprawę efektywności gospodarowania, godzi w istocie w interesy samych przedsiębiorstw. Dyrektor wspomnianej fabryki powiedział: „W ostatecznym rachunku produkcja nowego silnika daje gospodarce spore zyski. Ale my mamy straty, bo tak fabryka jest rozliczana: z przerobu, tak są ustalone ceny. I ten stary silnik w żeliwniej obudowie jest w efekcie o 20 proc. droższy od nowego, udoskonalonego (wypowiedź wg „Przeglądu Technicznego”). Ktoś może

Cóż więc praktykują przedsiębiorstwa? Wykonują plany sprzedaży ale czynią to po najmniejszej linii oporu unikając np. produkcji zbyt tanich produktów a czasem wręcz zawyżając koszty produkcji, aby przerób był jak największy. Oczywiście sytuacja powszechnych niedostatków zaopatrzeniowych oraz wynikająca stąd łatwość rozgrzeszenia się przy braku skutecznej kontroli społecznej powodują niekiedy jaskrawe, nieumyślnie niezasadne zawyżanie kalkulacji kosztów

tłumaczyć istniejącymi niedostatkami w kooperacji. 3 tygodnie temu pisałem, iż o skuteczności procesów wychowawczych społeczeństwa decyduje w największej mierze racjonalnie działająca gospodarka. Nasuwa się więc teraz pytanie: jak przedsiębiorstwo może wychowywać swoją załogę w duchu oszczędności, gospodarności itd., skoro gdyby zechciało np. obniżyć koszty produkcji, to w istocie działałoby na własną niekorzyść? Prawdziwa edukacja ekonomiczna nie polega prze-

Czasu gospodarnych

Wychowujemy marnotrawców

w tym momencie zaprotestować: jeżeli w naszym ustroju najważniejsze są cele społeczne, to jakkolwiek obojętność wobec zmniejszania materiałochłonności, jest rażąca niegospodarność. Spróbujmy jednak przeanalizować głębiej skutki postępowania dyrektora, który uparł się obniżyć koszty własnej produkcji. Podstawowym kryterium oceny jego pracy jak i działalności całego przedsiębiorstwa jest wykonanie planu wartościowego. Obniżenie kosztów w takiej sytuacji to przecież niemal zaciśnięcie pętli wokół własnej szyi, to groźba niewykonania planu oraz wiążące się z tym konsekwencje materialne dla całej załogi.

a w efekcie podnoszenie cen niektórych wyrobów. Takie praktyki należy demaskować, co zresztą prasa czyni konsekwentnie od lat. Ale czy można tak łatwo i jednoznacznie napiętnować działania wielu przedsiębiorstw, które wynikają z uczciwych pobudek. **K**TOŚ może dalej udawać, że przedsięwzięcie poza wykonaniem planu sprzedaży obowiązującej także wskaźniki ilościowe, jakościowe a nawet i plan obniżki kosztów. Wiadomo jednak, iż w praktyce najważniejsze jest wykonanie planu wartości i nikt się nie pyta, jakim osiągnięciem to kosztuje. Z niewykonania tych innych wskaźników można zresztą łatwo się wy-

cież tylko na wygłaszaniu pogadek, odbywaniu szkoleń itp. ale na stawianiu załóg przedsiębiorstw w sytuacjach, które sprzyjałyby rzeczywistemu oszczędzaniu surowców, materiałów, energii itd. **Z**APYTAŁEM się jednego przedsiębiorstwa, czy jego załoga posiada podstawowe informacje na temat kosztów produkowanych przez siebie wyrobów. Ten odpowiedział mi rozbrajająco szczerze: W sytuacji obowiązujących dzisiaj mierników oceny mojej firmy, wręcz unikam zbyt szczegółowego informowania na ten temat, bo nie chciałbym demoralizować własnych pracowników. **JANUSZ ZARĘBA**

POCZĄTEK czarnych kamieni

W Tadżykistanie, pod ziemią, w dolinie rzeki Zewraszan i w Kirgizji, we wnętrzu góry Rawat stale najdłuższy w dziejach ludzkości pożar. Wybuchł przed 2, czy 3 tysiącami lat. Uległ samozapaleniu? Zapalił się od pioruna? Od wzniesionego przez człowieka ogniska? Jeśli nie był to przypadek, lecz człowiek celowo podpalił węgiel np. żeby się ogrzać, to właśnie tam na terenach tadżykistańskich i kirgizkich, najwcześniej poznano się na korzystaniu z węgla. Pisz o tym T. Kurlat w publikacji „Węgiel” (wyd. KAW), z której korzystam, by przypomnieć, co poprzedziło wielką karierę węgla, bez którego trudno sobie wyobrazić dziś życie.

W chińskim dziejopisarstwie zachowały się najdawniejsze wzmianki o węglu jako dobrym paliwie. Późniejsze są relacje, przebiegające w XIII w. n.e. w Chinach, weneckiego podróżnika Marko Polo. W swym „Opisaniu świata” stwierdza on m. in.: „Znajduje się rodzaj czarnego kamienia, który kopią w górach. Pali się jak drewno. Te kamienie nie dają płomienia, zaledwie trochę na początku, ale w czasie palenia dają wiele ciepła. Ogrzewa się piec i łaźnia”. W pół wieku potem arabski geograf Ibn Battuta zanotował, że w Chinach węgiel stosuje się również do wypalania porcelany i warzenia soli.

BY CHRONIĆ MIASTO PRZED DYMAMI

W Europie węgiel znali już starożytni Grecy i Rzymianie. Pisał o nim m. in. Arystoteles, wspominał Pliniusz Starszy (23-73 p.n.e.), w Anglii, gdzie obozowały rzymskie legiony archeolodzy odkryli duże ilości żużla i popiołów.

Do najdawniejszych zapisów o korzystaniu z węgla na kontynencie europejskim należą dokumenty pochodzące z 1113 i 1198 r. Pierwszy mówi o kopalni zakonników w hrabstwie limburskim (Belgia i Holandia), drugi o kopalni w bliskim Leodium (Liege), własności tamtejszego kowala. Dokumenty o początkach górnictwa w zagłębieniach Rury pochodzą z 1269 r. a Saary z 1429 r.

Niektórzy historycy twierdzą, że już w X w. istniało górnictwo w Saksonii. Pierwszy jednak na ten temat dokument zachował się z 1348 r. Zabraniał on kowalom, pod karą grzywny, używania węgla w obrębie murów miejskich. Prawdopodobnie zarządzenie to wydano, by chronić miasto przed dymami wciągającymi do kuzni.

CO NAJMNIEJ 500 LAT

Najwcześniejsze dokumenty mówiące o naszym górnictwie węglowym pochodzą z 1366 i 1434 r. Traktowane są jednak z rezerwą. Pierwszy mówi o

tym, że książę świdnicki Bolko II zezwolił na budowę odwadniającej sztolni w rejonie dzisiejszego Wałbrzycha. Czy chodziło o węgiel, czy jakiś kruszec? Nie wiadomo. Drugi dokument informuje o zamianie prawa własności „węglarni” na terenie obecnej kop. „Nowa Ruda”. Czym była „węglarnia” — kopalnia, czy mielerzem produkującym drzewny węgiel? To też pozostaje zagadką. Trzeci dokument z 1475 r. nie wzbudza już żadnych wątpliwości. Powiada wyraźnie o kopalni węgla istniejącej wówczas w granicach obecnej Wągliwicy. **„WAWEL” CZY „MURCKI”?**

Początkowo głównym ośrodkiem wydobycia był Dolny a potem Górny Śląsk. Tu zaczęły górnictwa trudne są do dokładnego ustalenia. Najpierw kopano węgiel tam, gdzie pokład wychodził na powierzchnię. Motyka, łomem, łopatą wydobywano węgiel w połowie XVI w. w rejonie dzisiejszych kopalni: „Wawel” (k. Rudy Śląskiej) i „Murcki” (w Murckach k. Katowic). Kopalnie te dotąd konkurują z sobą o tytuł najstarszej.

Dawne przekazy mówią, że w Rudzie Śląskiej węgiel odkryli pastersze wzniesając ognisko w miejscu, gdzie pokład węgla dochodził do powierzchni. Skąd zaś wzięła się dziwna nazwa kopalni i miasteczka — Murcki? W śląskiej gwarze murkiem nazywa się umorusanego człowieka. Kiedyś, w kopalniach nie było łaźni, do domów wracali pokryci węglowym pyłem górnicy-murki.

TAKŻE POD KRAKOWEM

W 1556 r. ukazało się w Bazylei dzieło niemieckiego lekarza, górnika i metalurga Grzegorza Agricoli „De re metallurgica”, zawierające całą ówczesną europejską wiedzę o górnictwie. W wydawnictwie jest też mowa o polskim górnictwie. Wspomniano także Jana Turzo z Krakowa, który przywędrowawszy tu z Węgier został burmistrzem naszego grodu. Był on znawcą artefaktów górnictwa i metalurgii; stosował nowe rodzaje kieratów do odwadniania kopalni, w 1469 r. wznosił w Mogile wielką hutę — pierwszą polską manufakturę.

W Amsterdamie w 1650 r. wydano książkę filologa i pedagoga Andrzeja Cellariusza „Regni Poloniae descripta”, w której znalazła się wzmianka o „węglach kopalnych” pod Tenczynkiem. Nie wiadomo, skąd Cellariusz, który nigdy nie był w Polsce, zecerpnął te informacje. Fakt jest, że potem, w podkrakowskim Tenczynie, istniały 2 kopalnie węgla.

Opis. B. PIECZONKOWA

DZIWNIE TO, ALE PRAWDZIWE...

Sposób na mądre wykorzystanie odpadów rodem z krakowskiego CEBEA

Kolejki pod sklepami z żywnością, zwłaszcza gdy pojawi się jakiś atrakcyjniejszy towar, świadczą dobitnie o słabości zarówno naszego rolnictwa, jak i przemysłu spożywczego, nie mówiąc już o sieci i organizacji handlu. Poprawa wyżywienia narodu należy od wielu lat do najważniejszych zagadnień polskiej gospodarki.

Jeszcze z początku lat 70-ych byliśmy w świecie znany i znaczący eksporterem żywności, a nasz bilans płatniczy był dodatni. Sytuacja jednakże pogorszyła się i obecnie nasz kraj zmuszony jest do zakupów zbóż i pasz, w tym roku w wielkości blisko 8 mln ton. W konsekwencji więcej importujemy niż eksportujemy i mamy ujemne saldo. Każde działanie, poprawiające zaopatrzenie krajowego rolnictwa w pasze, ma więc znaczenie na wagę złota.

W WYTYCZNYCH NA VIII ZJAZD PARTII

czytamy, że trudniejsze w bieżącym 5-leciu warunki klimatyczne nie pozwoliły osiągnąć założonych zadań w produkcji rolniczej. Spowodowało to konieczność dużego importu zbóż i pasz. Dlatego zwiększenie ich produkcji jest głównym zadaniem rolnictwa w najbliższych latach. Stanowi to warunek rozwoju pogłowia i poprawy zaopatrzenia kraju w produkty zwierzęce.

Patrząc na te problemy w kontekście wyżej wymienionych uwag i spostrzeżeń — innego wymiaru gatunkowego nabiera opracowanie, sfinalizowane na Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Przemysłu Urządzeń Chemicznych CEBEA w Krakowie, o którym to pomyśleć powiem słów kilka. Otóż w latach 70-ych kupiliśmy za granicą, w państwach kapitalistycznych, nowoczesne linie produkcyjne, instalowane w zakładach drobiarskich. Przerabiała one (patroszenie i paczkowanie) do 5 tys. kureczaków na godzinę. W trakcie tej produkcji powstają duże ilości odpadów, średnio od 10 do 20 proc. wagi kureczaka. Odpady te zawierają wysoko jakościową białką. Normalnie nie zagospodarowane podlegają one rozkładowi biologicznemu, są uciążliwe dla otoczenia, zatrzymują naturalne środowisko. Jednakże w krajach wysoko rozwiniętych stosuje się różne metody utylizacji tychże odpadów.

W Polsce jedynie sporadycznie w zakładach drobiarskich zainstalowane zostały takie importowane linie przerobu odpadów, np. w Niepołomicach. Utylizacja prowadzona jest tam metodą chemiczną, a niezbędne do jej stosowania składniki musimy kupować za granicą.

Z POCZĄTKIEM 1977 ROKU

w krakowskim CEBEA zaczęto myśleć o opracowaniu własnej technologii zagospodarowania wspomnianych odpadów. Wprowadził CEBEA branżowe zajmuje się przede wszystkim projektowaniem aparatury chemicznej, niemniej jednak, doceniając rangę zagadnienia i posiadając znaczne doświadczenia — Ośrodek podjął się wykonania tejże pracy.

Rozwiązaniem problemu zajęła się zespół specjalistów i konstruktorów pod kierownictwem mgr inż. Piotra Wierzbowskiego. Pracowało w zaleźności od potrzeb od kilku do kilkunastu osób. Chodziło o przygotowanie takiej dokumentacji technicznej, aby później wykonawcy zaprojektowanych urządzeń nie mieli większych kłopotów z ich konstruowaniem. Dotyczyło to głównie Zakładu Urządzeń Przemysłowych w Świdnicy i „Chemetu” z Tarnowskich Gór. Kompletacja, jak się to pięknie mówi, miało się zająć biuro „Bekadex” z Poznania.

W bardzo szybkim tempie powstały założenia, projekty wstępne, dokumentacja konstrukcyjna, rysunki i część opisowa, w sumie kosztem 2,8 mln zł. Cała linia składa się z 8 urządzeń. Zastosowano metodę termiczną. W skład urządzeń wchodzi m. in. destruktor (urządzenie ciśnieniowe o pojemności 5 tys. litrów, gdzie w temperaturze 170 st. C. odpady są zmiekczone), skraplacze, zbiorniki, suszarki i wirówki do oddeżdżania miazgi. Duży udział przy opracowaniu wirówki (koszt 1 egzemplarza ok. 3 mln zł) miał mgr inż. Janusz Karpiński, natomiast koordynacja prac badawczych zajmował się mgr inż. Roman Duch. Kompletna instalacja, która jest po-

wtarzalna, ma wartość blisko 13,5 mln zł.

Kilka danych technicznych. Obliczono, że średnio w zakładzie drobiarskim z tego typu wydajnością — jak wspomniano wcześniej — przerabia się blisko 22 tys. ton kureczaków rocznie (mowa o rozbiórce kureczaków, patroszeniu, podczas którego to zabiegu powstają takie odpady jak: wnętrzności, łapy, łby, pierze). Z tej ilości — po zastosowaniu urządzeń krakowskiego CEBEA — uzyskuje się w ciągu roku ponad 2 tys. ton mączki, stanowiącej bardzo wartościowy dodatek do pasz.

M OZNA BY W TYM MIEJSCU

artykuł zakończyć, jednakże parę słów trzeba też powiedzieć, choć w CEBEA bardzo niechętnie na ten temat mówiono, o dalszym losie opracowania. Otóż choć dokumentacja była gotowa w połowie 1977 roku, do chwili obecnej linia nadal nie działa. Ma być zainstalowana w Zakładach Drobiarskich we Wrocławiu, ale idzie to bardzo opornie. Zjednoczenie „Spomaz” (produkcja urządzeń dla przemysłu spożywczego) bardziej się ogląda za zakupem kolejnych linii za granicą, i to w strefie dolarowej (!), niż aby na szerszą skalę szybko montować polską, konkurencyjną linię o równie wysokim stopniu sprawności...

Dziwnie to wszystko, ale prawdziwie. Tymczasem specjaliści z CEBEA już obecnie są w stanie opracować linię znacznie nowocześniejszą, całkowicie hermetyczną i pracującą w sposób ciągły, lecz to już całkiem inne zagadnienie.

JAN FRENKEL

Chory na raka — zdrów

Przemysłowiec z Chicago Harry Parry przez 5 lat żył tak, jakby każdy jego dzień miał być ostatnim w życiu. W 1974 r. lekarz oświadczył 49-letniemu wówczas mężczyźnie, że jest on chory na raka.

Ta straszna diagnoza sprawiła, że pan Parry sprzedał okazały dom, zamieszkał tylko w jednym pokoju, sporządził testament i oczekując śmierci upijał się każ-

dego dnia w pestkę. Po 5 latach doszedł do wniosku, że jak na śmierć chorego człowieka, to czuje się on zbyt dobrze. Poszedł więc do szpitala, dał się gruntownie przebadać i okazało się, że jest okazem zdrowia. H. Parry zaskarżył lekarza, który lekkomyślnie wydał na niego wyrok śmierci i zażądał 200 tys. dolarów odszkodowania.

(M.M.)



Dla amatorów ekstrawagancji — strój wieczorowy z kolekcji paryskiej Emmanuela Ungaro. CAF — UPI

Malpy miały nosa

Niezwykłą skrytkę dla 21 kg haszyszku znalazł student z Zairu. Chciał on przemycić do Francji partię narkotyku i w tym celu umieścił go w metalowych pretach, z których zbudowana była kłauka dla małp transportowanych do jednego z ogrodów zoologicznych.

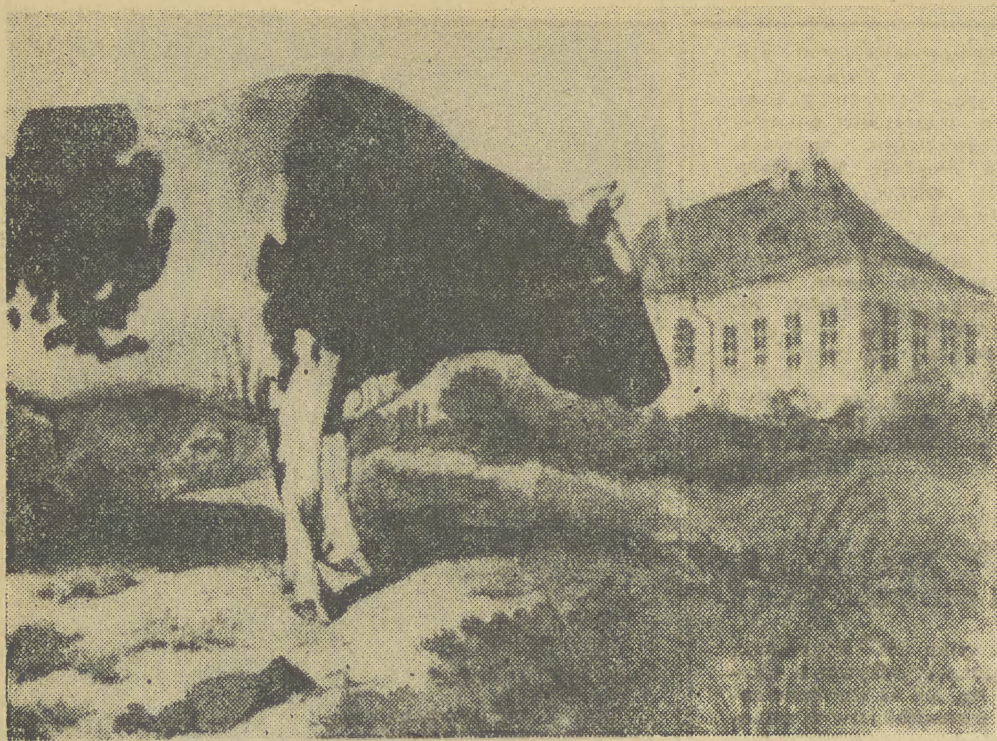
Podczas odparowy celnicy zwrócili uwagę na to, że małpy z wielkim upodobaniem obwąchiwały grube prety kłauki. To naprowadziło ich na ukryty narkotyk. **(M. M.)**

Żywcem pogrzebani

Francuski lekarz, Peron Autret od wielu lat zajmuje się problemem żywcem pochowanych ludzi i twierdzi, że na skutek błędnych diagnoz, grzebię się na świecie każdego roku setki żywych jeszcze ludzi. Daje on liczne, nie budzące wątpliwości dowody z Francji, gdzie z grobowców wydobyto kilkanaście osób, które do dziś cieszą się znakomitą zdrowiem.

W Hiszpanii w latach 1970-1978 odnotowano 43 przypadków pogrzebania żywych jeszcze osób.

Dr Autret dochodzi do wniosku, że należy jak najszybciej udoskonalić metody, pozwalające z całą pewnością stwierdzić śmierć człowieka.



Artur Grottger. Fragment akwareli powstałej w Sledziejowicach w 1855 roku. Po prawej w tle dwór Sledziejowicki.

GROTTGER w śledziejowickim dworze

O katastrofalnym stanie wspaniałego parku i XIX-wiecznego dworu w Sledziejowicach oraz pilnej potrzebie zaopiekowania się zabytkowymi obiektami pisało „Echo Krakowa” w dniu 25 IX 1978 roku. Ponieważ stan dworu i parku nadal jest bardzo zły przypominamy epizod wiążący dwór śledziejowski z życiem ARTURA GROTTGERA.

ARTUR GROTTGER przybył do Sledziejowic na wakacje w 1855 roku. Od 32 lat istniał tutaj obecny, klasycystyczny, modrzewiowy dwór. Fundamenty jego sięgają jednak czasów Mikołaja i Jana Wierzyńskich. Jak podaje „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” Sledziejowice w XIV i XV wieku należały do tej znanej rodziny mieszczan krakowskich. Dr hab. Michał Rożek wykazał istnienie w Sledziejowicach podkrakowskiej rezydencji Wierzyńskich, zapewne drewnianej, bowiem dopiero od połowy panowania Augusta III jak pisze ks. J. Kitowicz w „Opisie obyczajów” „...wszczęło się obrzydzenie w narodzie całym do starych struktur. Zagaściły się w kraju fabryki pałaców murowanych, w ozdobie i kształcie z zagranicznymi walczących”.

Do posiadających tak bogate tradycje Sledziejowic Artur Grottger przyjechał z Wiednia, gdzie bawił od ostatnich dni grudnia 1854 roku i borykając się z trudnościami materialnymi uczęszczał do Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych. Tu, korzystając z zaproszenia właścicieli dworu Larysz Niedzielskich, spędził artysta kilka letnich miesięcy wspomnianego 1855 roku i wrócił do Wiednia „dopiero późną jesienią, pokrzepiony i odżywiony z nowymi siłami”, jak pisze profesor Jan Bołoz-Antoniewicz, wielbiciel i monografista Grottgera.

Przyszły autor „Lituanii” miał wówczas osiemnaście lat i według słów przyjaciela z krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych Andrzeja Grabowskiego (1833—1886) był to „chwał chłopak i doskonały do zabawy, przystojny, sprytny, obdarzony ogromnym talentem i łatwością w rysowaniu z pamięci”.

Grottger wykonał w Sledziejowicach szereg akwrel, rysunków i studiów z natury. Dwie z akwrel należą do ulubionej

przez artystę tematyki wojen szwedzkich. Od chwili poznania w Krakowie siedemnastowiecznego dzieła Samuela Pufendorfa z ilustracjami Eryka Dahlbergha: „De rebus a Carolo Gustavo... gestis commentariorum libri septem”, wydanego w Norwimberdze, Grottger szczególnie często powracał do tego tematu. W powstałych w śledziejowickim dworze akwrelach „Czyśczenie zbroi” i „Napał Szwedów na wieś niemiecką” widac przypływ nowego, tworzącego artystycznego w postaci walki, rodzajowego, opartego o własne obserwacje i doświadczenia młodego malarza.

NAJCIEKAWSZA w czasie wakacji 1855 roku powstała akwarela jest: „Sprzedaż konia w Sledziejowicach”. Scena sprzedaży niedźnej, siwej szkapę pełną jest życia i komizmu. „Ruch akwrel świeży, figury znamienne, technika, jak w rzeczach bardzo udanie branych w szkicu, prosta i szczerliwa w każdym pociągnięciu”. (Antoni Potocki, „Grottger”, Lwów 1931). Starą karczmę z okolic Wieliczki z interesującymi podcieniami, na tle której rozgrywa się akcja akwarieli, odtworzył Grottger z drobiazgową wiernością.

Pod wpływem wiedeńskich animalistów powstała kolejna akwarela przedstawiająca buhaja holenderskiego. W tle przedstawia artysta szkic istniejącego śledziejowickiego dworu. Dwór jest modrzewiowy, o tynkowanych ścianach, przykryty czterospadowym dachem, oprawy okien i drzwi ma drewniane o „prostoliniowych profilach”. W środku widocznej na akwarieli fasady ogrodowej wysunięto ryzalit powiększający rozmiary wnętrza i polepszający oświetlenie. Z ryzalitu poprzez mały taras i schody prowadzi wyjście do ogrodu i parku.

Od strony podjazdu śledziejowicki dwór posiada charakterystyczny portyk wsparty na

czterech doryckich kolumnach. „Te, pseudoklasykarna architektura dzięki długotrwałemu zażenowaniu i silnemu rozpowszechnieniu... witamy dziś z sympatią, jakby jakąś cechą staropolszczyzny” — pisał już w 1925 roku profesor Tadeusz Szydlowski.

Artur Grottger przyjechał jesienią z krótką wizytą do Sledziejowic w 1855 roku, na dwa lata przed przedwczesną śmiercią. Opuścił wówczas już na zawsze Wiedeń i wrócił do kraju po zmanifestowaniu cyklami „Warszawy”, „Polonii” i wieloma innymi pracami swego zdecydowanego stanowiska wobec wydarzeń rozgrywających się w Polsce. Wrócił jako malarz — poeta Powstania Styczniowego.

DWOR śledziejowski, miejsce powstania kilku młodziennych prac Grottgera zasługuje na szybką konserwację. Konieczne jest zwłaszcza uporządkowanie parku, usunięcie szpecących zabytkowy zespół prowizorycznych kiosków i niedopuszczenie do dalszej budowy w bezpośredniej bliskości parku przemysłowych, typowych obiektów zakładu przetwórczego Spółdzielni Ogrodniczej, Ziemi Krakowskiej.

Dwór i park w Sledziejowicach nadal czekają na swych prawdziwych mecenasów.

ANDRZEJ GACZOL

Rozmowy „Echa”

Z ich zbieractwa korzystają ludzie wszystkich zawodów

Dziś rozpoczyna się Międzynarodowy Tydzień Archiwistyki połączony z V Tygodniem Archiwów Polskich. W ciągu 6 dni odbywać się będą spotkania i naukowe sesje, ukazujące zarówno problemy jak i sukcesy tego zawodu. Z tej też okazji poprosiliśmy o rozmowę dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie dr EDWARDA SERWE.

— Czy „Tydzień” poświęcony jest jakimś szczególnemu tematowi?

— Praca archiwistów, choć dla nie wtajemniczonych mało efektowna, jest jednak i trudna i odpowiedzialna. W powierzonych nam bowiem dokumentach są zawarte przebogate informacje potwierdzające naszą historyczną przeszłość, dorobek wielu pokoleń Polaków, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i kulturalnego rozwoju państwa.

Jednym z głównych tematów, na którym w czasie tegorocznego „Tygodnia” pragniemy się skupić w Krakowie, jest rola archiwów zakładowych w zabezpieczeniu i gromadzeniu państwowego zasobu archiwalnego. WAP gromadzi materiały najważniejsze, archiwa zakładowe natomiast zbierają wszystko, co stanowi dzieje danego zakładu. Te jednostkowe nie jako materiały składają się dopiero na całość dokumentującą nasz dzień dzisiejszy. Nie zawsze ta ogromna rola jaką owe archiwa spełniają jest doceniana i to zarówno przez społeczeństwo jak i w samym zakładzie, stąd też w naszych dyskusjach chcemy zwrócić uwagę dyrektora tych zakładów na funkcję archiwów, sprawić by bardziej przyjrzyli się pomieszczeniom, w których przechowuje się materiały archiwalne i by w razie potrzeby zabezpieczyli dla

nich odpowiednie lokale, zbył bowiem wiele materiałów niszczone i ginie bezpowrotnie właśnie na skutek złego przechowywania.

Druga sprawa to kadra. W archiwach zakładowych bywa z nią różnie, a przecież mamy wielu młodych humanistów, którzy mogliby spełniać te funkcje.

W czasie uroczystości spotkamy się z archiwistami krakowskich zakładów, instytucji, uczelni oraz z członkami Rady Naukowej WAP.

Poza tym tegoroczne święto polskich archiwistów związane jest z 60-leciem Państwowej Służby Archiwalnej w Polsce. Na tę okazję z inspiracji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych wybitny został medal.

— 6 grudnia odbywa się w Warszawie III Konferencja Pracowników Naukowo-Badawczych Archiwów pod hasłem: Ideowo-wychowawcze i patriotyczne treści archiwistyki polskiej. Jaki jest w niej udział krakowskich archiwistów?

— Jedziemy z dwoma referatami: doc. dr Anieli Kiełbickiej o udziale szkoły krakowskich archiwistów w ideowym i patriotycznym wychowaniu społeczeństwa oraz z moim na temat udziału archiwów w rewolucji Krakowa.

— W swoim wystąpieniu poruszy Pan więc problemy niezwykle istotne dla naszego miasta; jaką rolę spełnia WAP w odnowie krakowskich zabytków?

— Materiały archiwalne były już wielokrotnie wykorzystywane w procesach odnowy np. przy odnowie warszawskiej Starówki i Zamku Królewskiego, w renowacji poznańskiego Starego Rynku i in. Kraków jest w tym szczególnie połączony, że nasze Archiwum posiada jedno z najbogatszych i najlepiej zachowanych zasobów źródłowych w Polsce. Najstarsze dokumenty pergaminowe znajdujące się w naszym posiadaniu sięgają XII i XIII wieku, jak np. dokument lokacyjny m. Krakowa z 1257 roku.

Archiwum krakowskie posiada też interesujące zbiory ikonograficzne niezwykle przydatne w dziele odnowy.

— Kto przede wszystkim korzysta z Waszych zbiorów?

— Stale z nami współpracują: Pracownie Konserwacji Zabytków, Miejskie Biuro Projektów, Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych, Wydział Ochrony Zabytków i Konserwator Miejski, Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków PK oraz szereg innych instytucji związanych z odnową Krakowa.

Nasza ambicją jest także czynne uczestniczenie w tej wielkiej sprawie Krakowa. W tym celu poczyniliśmy już kroki organizacyjne i merytoryczne, np. powołaliśmy specjalny Oddział Kartografii i Dokumentacji Technicznej gromadzący i udostępniający całość dokumentacji kartograficznej. Dział informatyki na podstawie przeprowadzonych kwerend przygotowuje informacje źródłowe o materiałach istotnych dla odnowy.

Służymy też pomocą twórcom wydawnictw popularnonaukowych i autorom filmów propagandowych o Krakowie, a także twórcom wyrobów pamiątkarskich, udostępniając im nasz ciekawy zasób zbiorów archiwalnych.

Podpisaliśmy też umowę o współpracy z 2 instytucjami: Krakowskim Przedsiębiorstwem Geodezyjnym i Miejskim Biurem Projektów. Wspólnie z Instytutem Geodezji Górniczej i Przemysłowej AGH i Krakowskim Przedsiębiorstwem Geodezyjnym przygotowaliśmy do druku katalog dawnych map Krakowa z XVI—XIX wieku. W przygotowaniu znajduje się także album najstarszych wieloskalowych map naszego miasta. Mamy też na swym koncie szereg publikacji dotyczących odnowy.

— Jest Pan również członkiem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

— Tak, i to także zobowiązuje mnie do stałego poszukiwania ciągle nowych możliwości pomagania w odnowie i wierzę w to, że nasze Archiwum jeszcze nie jeden raz będzie pomocne przy ratowaniu starego Krakowa.

— Dziękuję za rozmowę.

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

Twórcy ze Stargardu w Nowym Targu

Nowotarska galeria sztuki ludowej, mieszcząca się w starym ratuszu, odstąpiła tym razem od swej tradycji i zarazem jednej w swym rodzaju ekspozycji twórców regionalnych. Po raz pierwszy zorganizowano wystawę dzieł młodych twórców ze Stargardu Szczecińskiego. W przeważającej większości są to prace absolwentów wyższych uczelni plastycznych, którzy osiedlili się w rejonie nadmorskim, tam szukając inspiracji do swojej twórczości.

Na wystawie, będącej przeglądem ich dorobku artystycznego, zgromadzone rzeźby i obrazy olejne. Warto oglądać te interesujące ekspozycje.

(m)

Co masz na półce?

STARY KAFKA

Kompleks ojca miał u Franza Kafki rozmiary zgoła monstrualne. Jest to sprawa powszechnie znana. Wszystkie informacje o życiu i twórczości tego pisarza, od skromnych podręcznikowych notatek poczynając na obszernych monografiach kończąc, zawierają na ogół niekorzystne uwagi o starym Kafce ojcu. Trzeba powiedzieć, że spośród wszystkich tych, którym pokrewieństwo z wielkimi pisarzami raczej zaszkodziło, stary Kafka miał pecha największego. Powszechna o nim opinia jest taka, iż był gorszy nawet od Zofii Tołstojowej. Opinia ta opiera się na założeniu, iż dreczenie geniusza męża jest mniej szkodliwym niż dreczenie geniusza dziecka. W obronie dziecka stanie każdy, stąd też stary Kafka przeszedł do historii jako jeden z najeższych charakterów. Kolejna plaga jaką zbierała swoje błędy wychowawcze, tym razem od czytelników polskich, jest wydany wła-

nie „List do ojca” Franza Kafki. Surowość tej plagi wymaga fakt, iż książeczka ukazała się (niby przypadkiem) w czasie obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka.

Niewielki ten tekst wnikliwie analizuje stosunki panujące pomiędzy ojcem a synem, żarliwie perswaduje rację, zauważa wyjaśnia konflikty. Jest w gruncie rzeczy monologiem Franza Kafki, jest jednym z napisanych przez niego tekstów. Określenia gatunkowe w przypadku tego pisarza nie dają aż tak wiele, jego proza, listy, dzienniki stanowią całość w istocie swej jednolitą. Lektura tekstu artystycznego staje się lektura wyprawiedzi autobiograficznej. Listy czy dzienniki czyta się tak jak prozę. Taki też jest los „Listu do ojca”. Zarówno zawartością jak i stylem przekracza on ramy prywatnej wypowiedzi epistolarnej. Adresat listu, stary Kafka, staje się chwilami lite-

rackim bohaterem, nadawcą opowiadaczem ciekawej psychologicznej fabuły, konflikt pomiędzy ojcem a synem, zwłaszcza sposobu jego tłumaczenia przez jednostronnie opisywaną całą rzecz narratorem, staje się dwuznaczne. Na owej mimowolnie narzucającej się tu fikcyjności zyskuje stary Kafka. Relacja Franza, zwłaszcza jeśli czyta się ją jako beletrystykę, traci walor obiektywności. To syn tyrantuje ojca swoją nadwrażliwością. To genialny pisarz unosi swego ojca ku chorobliwym wyzynom geniuszu, tam zaś, ten w miarę normalny, w miarę przyzwoity praski kupiec wyraźnie śle się czuje.

Stary Kafka jest człowiekiem nieszczęśliwym. Los obdarzył go synem, który nie tylko wszystko zapamiętał, ale też wszystko to co zapamiętało użył przeciw ojcu. Metody wychowawcze starego Kafki nie były może olśniewające, ale robił on co mógł, aby syna wychować

przyzwoicie. Skąd mógł wiedzieć, że wysiłki jego zbliżają się do katastrofy? Młody Kafka przeszkadzał w nocy, więc ojciec zamknął go na chwilę na balkonie. Jakże można zamykać Franza Kafkę na balkonie! Młody Kafka zdenerwował ojca i ten pogonił go wokół stołu. Jakże można gonić Franza Kafkę wokół stołu! Młody, nierozważny Kafka, chciał się żenić. Ojciec odradzał mu to. Jakże odradzać Franza Kafkę? Ojciec odradzał lub doradzał cokolwiek! W ten sposób każde działanie starego Kafki nabrało wymiaru zbrodni.

Warto tu zadać stare pytanie o granice zdrowia i choroby. Gdyby stary Kafka nie dreczył Franza być może ten nie napisałby swoich książek. Ale czy w ogóle jakkolwiek stary Kafka nie zostałby katem geniusza? Czy Franz Kafka mógłby być bez udręki? JERZY PILCH

Franz Kafka, List do ojca, PIW Warszawa 1979.



Śledziejowice. Fragment parku i dwór z 1823 r. od strony podjazdu. Fot. ANDRZEJ GACZOL

Kiedys łoczono o niego krwawe boje. Można nim było uszczekać cło, czynsze, podatki, nawet kary sądowe. Kupowało się za niego hipoteki, nieruchomości, przywileje miejskie herby, wianochy, najpiękniejsze kobiety, najszlachetniejsze konie, drogocenne kamienie, kobierce i futra. Pieprz, Ziarno, które wpływało na decyzje monarchów, było motorem wielkich podróży i odkryć geograficznych.

Korzenie na długo przed nastaniem naszej ery, służyły jako przyprawa do żywności, niezastąpiony środek

medyczny, np. usmierający ból zęba, czy jako surowiec do wyrobu kosmetyków. Starożytni Grecy i Rzymianie sprowadzali je z Indii za drogie pieniądze. Nęciły odważnych żeglarzy starożytnego Egiptu. Przez długie lata wzbogacali kupców arabskich i perskich, genueńskich i weneckich, wreszcie hiszpańskich i portugalskich. Dalekie wyprawy Portugalczyków zrodziły powiedzenie, iż każde ziarno zdobyte pieprzem, kosztowało Portugalie kroplę krwi.

Pierwszy ładunek pieprzu (malagueta) wysłał z Afryki Zachodniej w 1486 roku ryccerz Alfonso d' Arreio i wkrótce stał się on w Europie bardzo poszukiwanym, niezastąpionym i zarazem

bardzo cennym towarem. Ale mogli sobie na niego pozwolić tylko najbogatsi. Nie dziwnego, sztuka kulinarna nie była wtedy doskonała, ostre aromatyczne przyprawy miały uświetniać wzbogacając pańską ucztę. Im więcej było ich na stole, tym lepiej świadczyło to o zamożności i gościnności gospodarza. Bywało że „usta nachniały jak apteka, a z warg unosił się gorący opar niby dym”. Niebagatelnym był także powód ekonomiczny. Średniowieczna Europa nie stosowała jeszcze płodozmianu i nie hodowano ro-

ślin, które mogły być zimową paszą dla bydła. Jesienią więc urządzano masową rzeź, mięso zaś peklowano, wędzono, solono i konserwowano w beczkach na zimę. Stąd menu naszych przodków było raczej monotonne, tym zaś większa powstawała potrzeba zaprawiania go dodatkami. A właśnie nadarzała się wspaniała okazja.

10 lipca 1499 roku, kiedy do Lizbony zawinęła karawela „Berrio” — jedyny z czterech statków, które pod komendą Vasco da Gamy w dwa lata wcześniej wyruszyły w podróż dookoła Afryki do Indii — przywozić w swych ładowniach ogromne ilości pieprzu, zaczęła się jego nowa era. Teraz już prosty człowiek mógł pozwolić sobie na pieprzną kure-

czy „proszek korzenny” — mieszaninę pieprzu i cukru grzypiekana na chlebie. (Dzisiaj jeszcze można zakosztować takiej mieszanki goszcząc u Gwineńczyków. Posypują nią plastry świeżego ananasa).

Długo myślaro w Europie, że jagody pieprzu prąży się w ogniu i wskutek tego są one czarne i pomarszczone. Bo rzeczywiście są to jagody pnaezy (piper nigrum) uprawianego dziś w Azji Południowo-Wschodniej, w Afryce tropikalnej, na Antylach, w Brazylii. Okrągłe, około pół centymetra średnicy owoce, zebrane są w kłosie.

BRONISŁAWA KUFEL



Piękna metaloplastyka — dzieło krakowskich artystów zdobi palarnię M/S „Kraków”

PIĘKNE I NOWOCZESNE

Uroda polskich statków

Statki, budowane w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, bardzo podobają się armatorom.

Wśród jednostek innych bander wyróżniają się nie tylko nowoczesną konstrukcją, ale także pięknymi sylwetkami

oraz niezwykle funkcjonalnym wnętrzem.

Dotyczy to przede wszystkim serii zbiornikowców typu „Bow Fortune”, wybudowanych przed kilkoma laty dla armatorów norweskich, które uznane zostały za najładniejsze w swej grupie i nadal stanowią przedmiot zachwytu i podziwu ludzi morza.

To samo powiedzieć można o serii niezwykle nowoczesnych technicznie statków szkolno-towarowych, których aż 13 wybudowano w Szczecinie dla armatorów krajowych i zagranicznych.

Opinia „pięknych statków” przylgnęła także do powstałych na pochylniach szczecińskich 32-tysięczników typu M/S „Pomorskie” i 33,5-tysięczników z serii M/S „Włókna Młodych”, pływających pod banderami kilku krajów, a M/S „Kraków” uzyskał tytuł „Miss Kanału Kilońskiego”.

Wszystkie one, mimo dużego nasycenia techniką, prezentują się niezwykle okazale i dysponują luksusowymi wprost warunkami dla załogi.

Piękne ich kształty i wystój wewnątrz, to dzieło architektów okrętowych oraz artystów plastyków. Szczegółowo osiągnięciem w tym zakresie są promy pasażersko-samochodowe typu „Pomerania”, budowane tu dla

Polskiej Żeglugi Bałtyckiej — w Kołobrzegu. Pojawienie się tego statku na Bałtyku stanowiło wydarzenie dużej wagi. Według zgodnej opinii armatorów oraz pasażerów, jego sylwetka jak również standard wyposażenia i wystroju wnętrza nadal nie mają odpowiednika we flocie promowej.

M/T „Pomerania”, która już od bez mała dwóch lat pływa na Bałtyku, nadal stanowi przedmiot dumy polskich architektów okrętowych i stoczniowców. W jej obszernych pomieszczeniach nawet najmniejsze szczegóły zostały tak zaprojektowane i wykonane, iż nie sposób przejść obok nich obojętnie. Niezwykle funkcjonalne i estetyczne meble, wykonane w fabryce sprzętu okrętowego „Meblo-Mor” w Czarnkowie, sąsiadują z prawdziwymi dziełami sztuki w postaci pięknych gobelinów i witraży.

Promy typu „Pomerania” budowane są także dla armatora radzieckiego. Zaś na deskach projektantów rodzą się koncepcje nowych jednostek, w tym cała seria jednostek naukowo-badawczych, zamawianych przez Związek Radziecki. Wszystkie one stanowiąc będą kolejno dzieła stoczniowych architektów.

EDMUND KIESZKOWSKI

Przełot pod mostem Dębnickim

Gdy nowe samoloty chrzczono butelką szampana...

Takich chwil nie zapomina się nigdy. Czekaliśmy z niecierpliwością na zgodę władz centralnych. I wreszcie nasz największy entuzjasta kpt. pilot Tadeusz Hulewski przywołał z Warszawy upragniony sygnał. Zorganizowaliśmy natychmiast walne zebranie w świetlicy studentów AGH przy ul. Retoryka 1, na którym wybrano Zarząd Krakowskiego Aeroklubu Akademickiego działającego w oparciu o instruktorów 2 pułku lotniczego. Nasza baza znajdowała się na lotnisku w Rakowicach. Samoloty otrzymaliśmy wkrótce z Departamentu Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ligi Obrony Powietrznej Kraju. Były to szkolne maszyny: „Henriot-XIV” o mocy silnika 80 KM i „Ansaldo-A 300” o mocy 300 KM, rozwijające szybkość 140 km/godz.

— Czy to prawda, że nowe samoloty chrzczono wtedy — jak statki — butelką szampana?

— Tak. Przy chrzcie naszych pierwszych samolotów zebrał się na lotnisku w Rakowicach spory tłum ludzi. Lśniąca awionetki stały rzędem pod hangarem. Rodzicami chrzestnymi pierwszej awionetki, która otrzymała imię „Marysia”, byli: wojewoda Dąbrowski i pani prof. Nowakowa. Kolejne samoloty otrzymały imiona: „Jurek”, „Orzeł”, „Batory” i „Oj. Dana”. Rodzice chrzestni składali odpowiednie datki pieniężne na rzecz Aeroklubu.

— A Pana pierwszy samolot jaki był?

— Odbił się 4 lipca 1929 r. na samolocie „Henriot-XIV”. Na zakończenie kufsu instruktor wyszedł z samolotu, pozostawiając mnie przy sterach i chusteczka dał znak do lotu. Miałem okrążyć lotnisko i lądować zgodnie z kierunkiem wiatru. Podczas tego okrążenia wiatr zmienił kierunek na bardzo niekorzystny, gdyż podjęcie do lądowania wypadło nad hangarem, co do tej pory nie było praktykowane. Musiałem podjąć decyzję, i... udało się.

— Czy to szczęście nigdy już Pana nie opuszczało? Mówiąc o szczęściu mam też na myśli Pana wyczyn w styczniu 1930 roku, o którym jeszcze dziś czasem

Kraków zajmuje w historii rozwoju polskiego lotnictwa poczesne miejsce. Tutaj, już w 1919 r. utworzony został 2 pułk lotniczy, a w kilka lat później powstał drugi, po Warszawie, Aeroklub Akademicki. Jego założycielami (30 stycznia 1928 r.) była grupka zapaleńców i miłośników awiacji, wśród nich JAN SOLTYSKOWSKI z klubową legitymacją nr 1, dziś senior lotnictwa, z którym właśnie rozmawiamy.

wspomina się w Krakowie: trzykrotny przełot samolotem pod mostem Dębnickim.

— To był w ogóle dla mnie niezwykle dzień. Rano wyleciałem z kolegami do Tarnowa w specjalnej misji zdobycia funduszy na nasz Aeroklub, który ciągle borykał się z trudnościami finansowymi. W połowie drogi, gdzieś nad Bochnią z silnika zaczął przyskać olej na szybę osłonową, na moje okulary, na twarz. Chwilami nie widziałem. Zawróciłem więc na lotnisko i szczęśliwie wyładowałem. Tu okazało się, że mechanik nalał po prostu za dużo oleju. Po jego regulacji chciałem jeszcze wypróbować swą awionetkę DKD-4 i wystartowałem nad Kraków. Ta myśl przelecenia pod mostem przyszła mi nagle. Chciałem w swym młodzieńczym zapale zyskać jeszcze większe zainteresowanie Aeroklubem, co by pomogło w naszych trudnościach. Od klasztoru Norbertanek skierowałem samolot nad sama powierzchnię rzeki, gdyż przed mostem znajdował się zawieszony na słupach kabeł. Przeleciałem pod nim, a potem na minimalnej wysokości między przesłami mostu. Najgorszy był skręt w lewo tuż przed ścianą kamienicy na rogu ul. Zwierzynieckiej. Na moment ścierpła mi skóra. Przy drugim przelecie skręciłem już w prawo nad Dębniaki, a widząc biegnących zewsząd ludzi, których widać zażółkował ten wyczyn, powróciłem przełot po raz trzeci.

— Następująca po tym decyzja AAK o awionetce na mieście Pana lotów musiała być przykra i wywołać refleksje?

— Oczywiście. Później uświadomiłem sobie w pełni to ryzyko.

— Czy przeżył Pan w swej lotniczej karierze jeszcze jakiś inny niebezpieczny moment?

— Niebezpieczny, to zbyt łagodne określenie. Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której pilot sposterzega nagle, że silnik odrywa się od samolotu i „ła-

duje” na ziemi. Taki nieoczekiwany wypadek zdarzył mi się w 1933 r. pod Baranowiczami podczas kolejnego rajdu dookoła Polski. Pogoda była fatalna. Niski pułap chmur i silny wiatr. Kiedy to nastąpiło, byłem na wysokości ok. 200 metrów. Nie miałem spadochronu i, to mnie

Sport i pieniądze (III)

Rejestr grzechów głównych

P IENIĄDZE można marnować w różnoraki sposób. Ze społecznego punktu widzenia marnotrawstwem jest przede wszystkim przeznaczenie państwowych pieniędzy osobom bądź organizacjom, które wykorzystują je w sposób niezgodny z przepisami. Sporo państwowego grosza marnuje się także w sporcie.

Wiadomo, iż nie zawsze przepisy normujące działalność klubów sportowych są w pełni życiowe. Ustalone nieraz przed kilkunastu laty straciły już dziś swoją aktualność. Np. nie można już wyżywić drużyny podczas wyjazdu ze „starych” stawk żywieniowych. Pytanie podstawowe w tym przypadku brzmi: czy kluby mając na celu dobro sportu ograniczają się tylko do tych najprostszych, często nieuniknionych nadużyć z pogranicza, nazwijmy umownie, „dietowo-przejazdowego”? Otóż nie, i jak wykazują to szczegółowe kontrole gospodarcze, w wielu wypadkach mamy do czynienia nie z dobroduszną filantropią klubowych działaczy-pracowników lecz także z oszustwem finansowym.

ZA CO SIĘ PŁACI

Za wszystko i za nic. A więc:

nagrody, pożyczki, zaliczki, wypłacane także ze środków obrotowych klubu. Oslawione „lewe” kasy wspierają kieszeń nowo pozyskanych zawodników, chronią drużynę przed spadkiem względnie przecierają jej drogę awansu. Ostatnio coraz częściej przeciekają do publicznej wiadomości informacje o tej dość raczej dziwnej działalności klubów. Mamy więc „niedziele cudów” i słynne afery kaperownicze, w których mówi się o wielosetysięcznych kwotach wypłacanych sportowcom na tzw. zagospodarowanie się. Nie tak dawno przecież pisano o kwotach przekazanych Dąbrowskiemu, Justkowi czy Okońskiemu i innym piłkarzom Lecha, a także Kopiczerze pozyskanemu wówczas do EKS-u Bielsko. Wiadomo również, iż „swoją dolę” za przyjęcie do nowych klubów otrzymali: Szarmach czy Szymanowski.

Nierazko poważne kwoty wypłacane są z tytułu przyjęcia do klubu już juniorom. Młodzi ludzie, którzy ledwo co wstępują na sportową drogę uczą się i przyzwyczajają do otrzymywania wielkich kwot. Pieniądz staje się w ich karierze sportowej najważniejszym bodźcem i celem samym w sobie. Trudno więc później dziwić

się wybrykom sportowców nieraz z pogranicza chuligaństwa. Nie sposób mówić o konsekwentnej pracy wychowawczej skoro już juniorzy dostają za grę spore pieniądze. Efekty przychodzą wkrótce. Czyż można się potem dziwić manierom gwiazdorskim, brakowi kultury i lekceważącemu stosunkowi do wszystkich, także u niektórych dojrzałych zawodników.

KRAKÓW NIE LEPSZY, NIE GORSZY

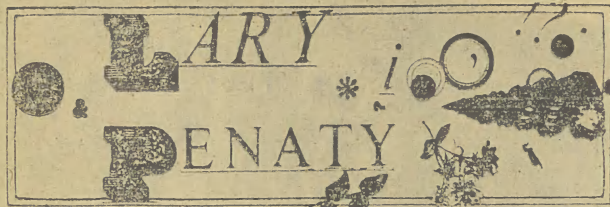
Na sportowej mapie Polski Kraków ma określone, w wielu dyscyplinach wysokie, miejsce. Sportowcy twierdzą jednak, iż tylko w niektórych dyscyplinach warto zgłosić akces do krakowskich klubów. W większości bowiem lepiej „płanie” są inne ośrodki. Nieprawidłowości i nadużycie w klubach nie brak jednak i u nas.

Niedawno zespół rewizji Wojewódzkiej Federacji Sportu przeprowadził wrywkową rewizję gospodarczą w kilkunastu klubach sportowych naszego miasta i województwa. Kontrolowano działalność w okresie 1978 roku i pierwszych miesiącach 1979, stwierdzając poważne nieprawidłowości. Dotyczyły one przede wszystkim: udzielania

bezpprawnych, długoterminowych i wysokich pożyczek finansowych zawodnikom, działaczom i trenerom, nierozliczania (nawet przez kilka lat) dużych zaliczek, wypłać nagród ni mających akceptacji WFS, przekroczeń z bezosobowego i osobowego funduszu plac, niefrasobliwej gospodarki sprzętem sportowym (marnotrawstwo, zł przechowywanie i brak konserwacji), dokonywania sprzecznych z przepisami awansów czy przeszercegowania, dublowania stanowisk pracy braku akt osobowych zatrudnionych pracowników, braku dokumentacji rachunków, czy tradycyjnego już zawiązywania służbowych delegacji.

Bez większego ryzyka można powiedzieć, iż podobne rejestry grzechów wykrywane są podczas rewizji na terenie niektórych klubów w całej Polsce. Oby kontrole te drobiazgowo wypływały — i w wypadku najbardziej rażących oszustw — przekazywały sprawę do odpowiednich organów sprawiedliwości. Bez rzetelnej gospodarki klubów, uczciwości w polityce finansowej sport będzie bowiem już u swych podstaw zdeformowany. Nie może on jednak w naszym kraju być dziełem poza nawiasem całej gospodarki.

WITOLD GRZYBOWSKI



Lubisz tapety?

Pamiętaj, że tapety można kłaść tylko na suche, idealnie gładkie ściany, które zostały poprzednio przetarte papierem ściernym; także na ściany pomalowane farbą olejną, jeśli nie mają rys, oraz na ścianki działowe z gipsu lub pokryte tynkiem gipsowym.

Jeśli ściany pokoju były malowane farbą klejową, przed tapetowaniem trzeba dokładnie zeszkrobać wszystkie warstwy farby i wyrównać powierzchnię ścian.

Nie należy kłaść tapet na ściany drewniane, gdyż szybko powstaną pęknięcia. Mo-

żna natomiast tapetować ściany z płyt pilśniowych, a ile wszystkie łącza zostaną wyklejone pasami z tkaniny.

Szorstkie i porowate ściany betonowe można pokryć tapetą, ale muszą być przedtem starannie wyspachlowane.

Nie radzimy naklejać nowej tapety na starą, grozi to odklejeniem, wystąpieniem pęknięć i ciemnych plam. Stare tapety papierowe zdzierają się tylko na mokro, w przypadku tapet winylowych zdejmujemy się warstwę zewnętrzną, która dość łatwo odchodzi a część papierowa zostaje jako podkład pod nową tapetę.

Jeszcze o kolorystyce tapet, przeznaczonych do pokoju. Jeśli w pokoju wiszą wartościowe obrazy, które pragniemy wyeksponować, tapety powinny być w łagodnych pastelowych kolorach, gładkich (imitujących mur) lub w delikatne wzory. Tapety ciemne także w intensywnym kolorze i dużym wzorze pomniejszają wnętrze dużego pokoju zaś tapety jasne w drobny wzorek powiększają optycznie powierzchnię małego pokoju. Pokoje niskie „podwyższają” tapety w pionowe pasy, pokoje wysokie staną się bardziej przytulne jeśli tapety będą w pasy poprzeczne.

W pokojach północnych, ciemnych, odpowiednie będą tapety w ciepłych kolorach, np. żółty, pomarańczowy.

Parasolki

...także się brudzą. Należy więc co pewien czas przetrzeć powierzchnię parasolki gąbką umoczoną w mydłach, następnie usunąć mydło ciepłą wodą i dokładnie spłukać parasolkę pod strumieniem zimnej wody.

Czystą parasolkę suszymy w ciepłym, przewiewnym miejscu.

Porady kulinarne

Mięsa nie należy kroić przed myciem, powoduje to większe wyplukiwanie cennych składników odżywczych, rozpuszczalnych w wodzie.

★

Masło, mleko, śmietana, sery trzeba chronić przed światłem i ciepłem. Pod wpływem światła i ciepła tłuszcz zawarty w tych produktach jęczy i następuje niszczenie witaminy A oraz B-2.

★

Przy wyrabianiu ciasta drożdżowego dobrze jest wilżyć ręce oliwą, ciasto nie będzie przywierało do rąk.

Kwiaty w zimie

Już kiedyś obszerniej o tym pisaliśmy, więc tylko stylem telegraficznym.

Zima jest dla wielu roślin okresem spoczynku, zwolnionej vegetacji. W zimie ograniczamy podlewanie roślin nie dopuszczając jednakże do tego, by ziemia w doniczkach całkowicie wyschła. Podleamy wodą o temperaturze pokojowej. Co pewien czas spryskujemy i przemywamy liście oraz łodygi. Usuwamy liście nadgniłe lub zeschnięte, gdyż są one zazwyczaj siedliskiem szkodników i źródłem chorób. W czasie silnych mrozów zdejmujemy na noc kwiaty z parapetów okiennych i ustawiamy w głębi pokoju. Chronimy przed powiewem mroźnego powietrza, gdy wietrzmy mieszkanie.

Krem do twarzy

Nasze kosmetyki są cenione w kraju i za granicą, wśród nich również kremy do pielęgnacji cery. W sklepach jest dość duży wybór kremów do twarzy, to dobrze, gdyż — uwaga Czytelniczki! — nie można być niewolnicą wciąż tego samego kremu. Skóra twarzy przyzwyczaja się do niego i działanie kosmetyku jest później słabsze.

Gatunki kremów trzeba co pewien czas zmieniać.

porady NASZEJ BABCI

Przekonałam się, że stylowne pończochy, rajstopy czy skarpetki najszybciej dziurawia się u końca stopy, czyli „w palcach”. Jak długo czerowałam podarte pończochy samą bawełną, dziurą po dość krótkim okresie czasu znów była gotowa. Odskąd jednakże łączę bawełnę z kilkoma nitkami wypruty mi ze starych pończoch, cery są znacznie trwalsze.

Naszej Czytelniczce dziękujemy za poradę.



Dwie mistrzyni w powolnym paleniu fajki: pani Saltermann, mistrzyni Szwajcarii z 1979 roku i p. Christine Mourer, rekordzistka świata i Europy w 1978 roku (z prawej).

150 LAT AKUPUNKTURY W POLSCE

Zaufaj igle...

STAROCZYŃSKA medycyna ludowa rozróżnia na ciele ludzkim 700 punktów umownie połączonych w 14 serii zwanych południkami. Dwa południki zlokalizowane są na tułowiu, pozostałe na rękach i nogach. Dziesięć południków jest związanych z głównymi organami ciała — płucami, sercem, wątrobą, nerkami itd., pozostałe cztery — to południki zarządzające, mające wpływ na temperaturę ciała i funkcje czuciowe. Na południku mieści się od 9 do 67 punktów aktywnych. Największe znaczenie mają punkty stabilizujące, pobudzające i punkty zwiastujące. Te ostatnie sygnalizują zmiany chorobowe organów. Uważa się, że każdy punkt związany jest nie z jednym, lecz z kilkoma organami wewnętrznymi. Stan każdego organu również zależy od wpływu kilku punktów.

Umiętnienie oddziałując na punkty aktywne, można osiągnąć to, co medycyna oficjalna uważała do niedawna za niemożliwe — wyleczenie nawet skomplikowanej i zaawansowanej choroby.

Dotychczas nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaki jest mechanizm wpływu punktów aktywnych na funkcjonowanie narządów wewnętrznych i całego organizmu. Był to główny powód, dla którego nie chciano w ogóle uznać tego wpływu. Zmieniono zdanie w wyniku kilku głośnych wydarzeń. Jedno z nich miało miejsce w USA. Dwóch lekarzy zostało oskarżonych o niedostateczną sterylizację narzędzi przy przekłuwaniu kobietom uszu w celu założenia koleżynek. Kilka z tych kobiet po zabiegu zapadło na ostre zapalenie wątroby. Dopiero w wyniku wnikliwych badań ustalono, że

Już w 1830 roku wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przyjął poświęconą akupunkturze rozprawę doktorską Józefa Domaszewskiego. Fakt zaakceptowania takiego tematu na najstarszej uczelni w Polsce ma swoją wymowę. Akupunktura nie doczekała się jednak rozpoznań. Oficjalnie nikt jej nie zakazywał, lecz i nie polecał. Medycyna farmakologiczna z nieufnością traktowała sztuczkę z igłami. Dziś po 150 latach igłoterapia ma swoją poradnię, szkoli się lekarzy, planuje osobne oddziały w szpitalach. Lekarze nauczyli się pokory wobec dokonań dawnych mistrzów.

podrażniono w tym wypadku tzw. punkt wątrobowy i że to było przyczyną choroby.

Badania ortopedyczne wykazały np., że wygoda stopy w butcie ma duży wpływ na kształt zdrowia. Siegnięto do akupunktury i okazało się, że na stopie znajdują się punkty powiązane z trzustką, nadnerczem, jelitem cienkim i tarczycą. Przy okazji dowiedziano się także, że starożytni lekarze zalecali codzienne masowanie stopy przez przetaczanie drewnianego palika.

PONOWNE „odkrycie” akupunktury dało zupełnie nowe spojrzenie na wiele zagadnień biomedycznych. Między punktami a współdziałającymi z nimi organami nie ma bezpośredniego połączenia nerwowego. Wysunięto więc przypuszczenie, że organizm ma jakiś nie znany dotychczas mechanizm regulacji. Możliwe, że regulacja ta odbywa się za pomocą stałych i zmiennych pól magnetycznych.

Gwałtownie wzrasta liczba lekarzy praktykujących akupunkturę. Doczekała się ona oficjalnego uznania w ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Austrii, Finlandii, RFN i w innych krajach. W ZSRR, gdzie metodą tą leczy obecnie ponad 2000 lekarzy, szkolenie nowych specjalistów przejęły a-

kademie medyczne. Podobnie jest we Francji.

Polskie przepisy do niedawna nie zalecały stosowania igłoterapii. Nie było to równoznaczne z zakazem, nie stwarzało jednak ptychylnego klimatu dla ludzi zajmujących się tą sztuką. Tym większa zasługa dla prekursora zastosowań metody w Polsce — profesora Zbigniewa Garnuszewskiego, obecnie kierownika Poradni Leczenia Akupunkturą.

Profesor Garnuszewski stosuje akupunkturę przede wszystkim do leczenia schorzeń typu nerwowego. Znakomite wyniki otrzymuje przy mięśniobólach i nerwobólach, uporczywych bólach głowy, dyshawicy oskrzelowej, nadciśnieniu tętniczym i przewlekłym zapaleniu zatok bocznych nosa. Nakłuwanie pewnych punktów jest pomocne w leczeniu odwykłym, między innymi u palaczy tytoniu.

Efekt leczniczy można uzyskać już po nakłuciu jednego punktu. Lepszy efekt daje jednak stymulacja kilku lub kilkunastu punktów jednocześnie. W czasie zabiegu, który trwa od 5 do 30 minut i ze strony chorego wymaga jedynie spokojnego leżenia, w ciele chorego umieszczają się od 6 do 18 igieł na głębokość dochodzącą czasami do 4 centymetrów.

Ludzie wszystko zjadają, szczególnie gdy nie mają przed oczyma obrazu warunków, w jakich przygotowuje się menu. Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest tworzenie przezroczystych kuchni, aby naród mógł oglądać przez szybę czystość fartuchów (fartuchy to osobny rozdział), kuchennych pulpików, garnków czy patelni. Myślę, że w skrytości ducha niejedna zaloga gastronomiczna dziwi się, że też ludzie jedzą takie świństwo w tak niehygienicznych warunkach przygotowane. No cóż, czego oczu nie widza, o to serce nie boli. O ileż mniej byłoby chorób, o ileż przyjemniej by się jadło i pilo gdyby wszystko i wszędzie blizszyło od czystości. Gdyby każdy mył ręce jeśli już nie co godzinę, to w każdym razie co dwie, a nogi choć raz dziennie.

MARIA KWIATKOWSKA

Syn... klubu sportowego

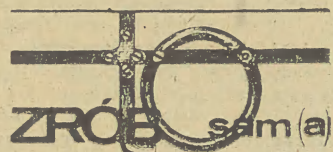
Znane są liczne przypadki „u-synawiania” dzieci np. przez jednostki wojskowe („synowie pułków”), rzadziej przez instytucje czy zakłady, tu natomiast rzecz polega na tym że usynowienia takiego dokonał... klub sportowy. Konkretnie — zakładowy klub sportowy „Stal” Rzeszów.

Adopcja ta nie jest pełna, siedmioletni bowiem obecnie Marek Staroń jest w dalszym ciągu członkiem „zastępczej” rodziny Marii i Jana Kutów, zaś klub wziął na siebie tylko część obowiązków wychowawczych, najbardziej chyba atrakcyjnych dla chłopca w tym wieku Klub dał mu m. in. legitymację, dającą wolny wstęp na wszystkie imprezy sportowe „Stali”, pełny ekwipunek sportowy (koszulka, spodenki, bukiłki piłkarskie etc.), oraz szereg innych upominków, wśród nich „prawdziwą” piłkę i to z dedykacją. Przede wszystkim jednak ufundował Markowi podarunek najcenniejszy — książeczkę mieszkaniową z pełnym wkładem. (F. P.)

Akupunktura wymaga dalszych badań. Nadal mnożą się znaki zapytania. Nie wiadomo na przykład, dlaczego igłoterapia nie poddaje się nowotworowi, dlaczego nie można tą metodą leczyć chorób psychicznych. Nie wiemy, jakie działanie na organizm ma dwadzieścia „punktów zakazanych” i dlaczego punkty te mają podwyższoną ciepłotę.

Uznając akupunkturę za metodę uzupełniającą wobec medycyny oficjalnej, można w wielu przypadkach zrezygnować z lekarstw — związków chemicznych nie zawsze obojętnych dla organizmu.

MIECZYSLAW KOMUDA



Kiwanie palcem w... skarpetce

Do francuskich dzieci Mikołaj przychodzi w nocy i wkłada upominki do specjalnych skarpet. To dotąd raczej jedyna okazja skarpetki, w której ma sposobność się wykazać. Ale nie ostatnia i jak się dobrze postaramy, to też będzie mikołajowa. Można bowiem ze zwykłej, byle grubej, najlepiej bawełnianej skarpetki wyzłuszczyć pożądaną upominków — lalkę pacynek, Teatr lalkowy ma długą i bogatą tradycję. Lalki dzieła się na marionetki ożywiane przy pomocy nitki, jawałki poruszane ukrytymi w luźnych sztach drutami, pacynki ubierane na ręce i kukiełki na patyku.

Ostatnio różnorożyły się różne rekawiczki, uzupełniane jednym charakterystycznym elementem jak np. skorupa u sympatycznego angielskiego żółwia, czy piłeczki pingpongowe na głowy niezapomnianych Jacka i Agatki. Dajmy więc szansę skarpetce, która z racji kształtu i elastyczności jak nie innego nadaje się na głowy różnych zwierzątek. Dodatkowy materiał to filc, skóra, futro, guziki, korale, watolina, lub stare pończochy do wypchania głowy. Dla lepszego zdania sobie sprawy o co tu chodzi wciągnijcie proszę skarpetkę na rękę, tak by pięta znalazła się w okolicy nadgarstka.

Ogólny zarys głowy już jest. Ryś tworzymy przecinając skarpetkę w palcach, wsuwamy do przecięcia identyczne w kształcie kawałki czerwonego filcu na podniebienie, lub czarnego jeżeli pies ma być zły, a także jeżora. Żeby robimy z korali, oczy z guzika na białym kawałku z filcu, uszy i czubek nosa z futerka. I... czy polubisz mnie razem z moim psem?

ZENONA STROŻYK

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Myjcie rączki i nóżki

Nie pamiętam już tytułu telewizyjnego, czy może radiowego, wywiadu, ale jedno utkwiło mi w głowie. Pan, rozpytywany przez dziennikarza „na okoliczność” czystości, odpowiedział, że mniej więcej co godzinę myje ręce, niezależnie od tego czy są zabrudzone czy zupełnie czyste. I że właściwie wszyscy tak powinni postępować.

Przypomniało mi się to, kiedy obserwowałam troskliwą rodzicielkę, pakującą dziecku wprost do ust przed chwilką zakurzone słivki. Oczywiście nie myte, bo kto bawiłby się w takie drobiazgi. A ileż to razy zdarzyło mi się obserwować mamę z dzieckiem w wózku, które to dziecko wyrzuciło coś raz po raz na ziemię (np. smoczek czy jakąś zabawkę), a mama skrzętnie zbierając zgnębiona pakowała ją do ust lub rączki „maleniaszki”. Mimo to jednak, w stosunku do dzieci już nauczyliśmy się

trochę dbałości o czystość, natomiast jeśli idzie o dorosłych, zmian na lepsze nie widać.

Oto obserwuję niemal w każdym sklepie ekspedientki podające piczysko, krajce ser, wałeczki masła czy jakiś inny produkt, którego już się w domu nie myje, a równocześnie przyjmujące pieniądze (osobne kasy są na ogół tylko w samach). Wiele ekspedientek w sklepach spożywczych jak dziećmi łągi nie myje rąk, a to dlatego, że obawia się reumatyzmu (i stwardnienia) spowodowanego lodowatą wodą płynącą z kranu. Niestety bowiem

rzadko zdarzają się działające piecyki gazowe, które podgrzewają wodę.

A w toaletach publicznych? Jeśli już jest woda, to na pewno nie ma ręcznika choćby papierowego. Nawet w wytwornych toaletach z ciepłą wodą i mydłem wiele osób wyciera ręce we własne chusteczki do nosa, gdyż brzydzi się dotknięcia brudnej szmatki, mokrej i ciemnej, smętnie zwisającej obok umywalki. A już szczytem byty łazienki, oglądane przeze mnie w jednym z sanatoriów. Wanny miały niemal zupełnie odbitą polewę, a ich dno było zupełnie żółte.

Nikt nie odważyłby się zrobić sobie kąpiele, jedynie przysnąć miał tu rację bytu, choć już samo wejście do wanny napawało człowieka grozą. I to w sanatorium tak renomowanego uzdrowiska jak Kolobrzeg.

O tym co się dzieje w lokalach gastronomicznych i w posiadanych przez nie lodówkach wolę nie pisać pozostawiając pole do docieklivosti Sanepidowi, który ile razy nawiedzi jakąś restaurację, układa sędziasty meldunek, najczęściej zakończony wnioskami o ukaranie niechlujnego personelu lub też o zamknięcie garkuchni.

Pałac Młodzieży przy Krowoderskiej uroczystość obchodzącej swe trzydziestolecie. Z tej okazji zostało zorganizowane sympozjum pedagogiczne na temat roli placówek wychowania pozaszkolnego w nowym systemie edukacji. W sympozjum, rozpoczynającym się dzisiaj, biorą udział przedstawiciele środowisk naukowych Warszawy, Śląska i Krakowa. Równocześnie otwarto wystawę pn. „30 lat upowszechniania kultury”, obrazującą osiągnięcia uczestników różnorodnych zajęć prowadzonych w Pałacu.

Dzisiaj po południu natomiast zespoły młodzieżowe zaprezentują na scenie Filharmonii Krakowskiej swój artystyczny dorobek w wielkim galowym koncercie. (w)

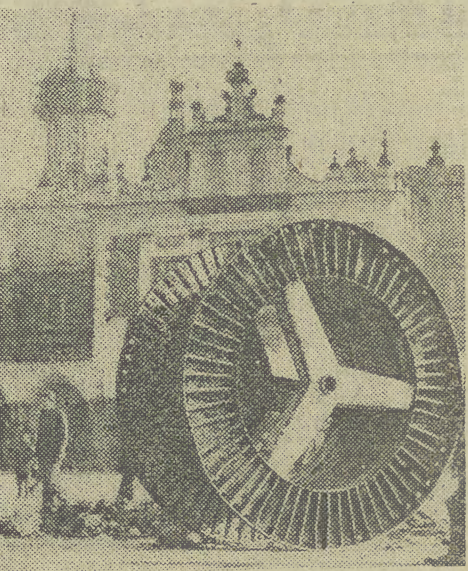
W studenckim klubie Bakalarz odbyła się uroczystość przyjęcia studentów I roku

NOTES REPORTERA

pedagogiki ze specjalnością wychowania obywatelskiego w szeregach braci studenckiej. Podczas imprezy kandydaci musieli wykazać się sprawnością w władaniu białą bronią, znajomością regulaminu Szkoły Rycerskiej itp.

W trakcie uroczystości młodzież wręczyła specjalne medale prorektorowi WSP doc. dr hab. Józefowi Tabonowi i prodziekanowi wydz. humanistycznego dr hab. Marianowi Śnieżyńskiemu. Organizatorami spotkania byli studenci II roku PWO. (ms)

W siedzibie Domu Technika NOT odbyło się uroczyste zebranie Kola Zakładowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich działającego przy krakowskim „Eltorze”. Przedsiębiorstwo, Elektryfikacji i Technicznej Obsługi Rolnictwa „Eltor” — Kraków zostało uhonorowane Złotą Honorową Odznaką SEP, a 15 pracowników przedsiębiorstwa — długoletnich działaczy tej organizacji — uhonorowano specjalnymi dyplomami. (jb)



W Rynku Głównym, w okolicy Krakowskiego Domu Kultury wymieniają pod chodnikiem jakieś przewody czy kable. W porządku. Chodnik jest już nawet wyasfaltowany. Za to od wielu dni tkwi tam wielkie koło kablowe — ślad po wykonawcy. Przedsiębiorstwo jest widać bogate — fortuna na kole (kablowym) się toczy... (k)

Fot. M. Kaszowski

Pod patronatem Wydawnictwa Literackiego

Księgarnia „Pod Globusem” otworzyła swe podwoje

Długo czekali miłośnicy pięknej i dobrej książki na otwarcie księgarni firmowanej przez Wydawnictwo Literackie. O potrzebie uruchomienia takiej placówki mówili się już od lat. I wreszcie jest!

Stylowe, biało-granatowe wnętrza, zaprojektowane przez doc. arch. Zofię Nowakowską, wykonane przez przedsiębiorstwa zajmujące się odnową Krakowa i krakowskich rzemieślników, swobodny dostęp do książek, wiklinowe koszyki ułatwiające większe zakupy, stoliki, przy których można przeżyć interesujące pozycje — taka właśnie jest otwarta wczoraj przy ul. Długiej 1 księgarnia „Pod Globusem”.

Podczas uroczystego otwarcia księgarni, w którym uczestniczyli m. in. sekretarz KK PZPR Jan Grzelak i wiceprezydent m. Krakowa Jan Nowak — dyrektor PP „Dom Książki” Jan Migdałski poinformował o profilu uruchamianej placówki. Będzie to w pełnym tego słowa znaczeniu salon pracujących przeznaczony dla pozycji wydawniczych, tematycznie związanych z na-

szym miastem, twórczością krakowskich pisarzy i twórców wszystkich książek, edytorem jest Wydawnictwo Literackie.

Od przyszłego roku w księgarni odbywać się będą również spotkania i dyskusje z autorami. (es)

Kto jest „Zawsze do usług”?

W sali obrad Stronnictwa Demokratycznego odbyła się wczoraj miła uroczystość zakończenia konkursu taksówkarskiego „Zawsze do usług”. Pierwsze miejsce zdobył Leopold Kapalka (nr boczny taksówki 439) z Krakowa, drugie przypadło w udziale Józefowi Klai (nr 751) z Krakowa a trzecie Tomaszowi Musakowskiemu (nr 2011) także z Krakowa. Trzy następne miejsca zdobyli: Kazimierz Trzeński (nr 2) z Myślenic, Czesław Dybel (nr 343) z Krakowa i Stanisław Orlita (nr 2573), także z Krakowa.

Nagrodę specjalną PZU otrzymał Józef Kłosiński z Proszowic (nr taksówki 20).

W tegorocznym konkursie rozesłano 6 tys. ankiet na podstawie których punktowano taksówkarzy najlepiej wykonujących swe usługi. Nadeszło 540 odpowiedzi. Udział w konkursie zgłosiło 400 taksówkarzy. Warto dodać, że podstawą do oceny była nie tylko ankietka, ale także opinia o kierowcy Wydziału Ruchu Drogowego, Wydziału Komunikacji i Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. (bog)



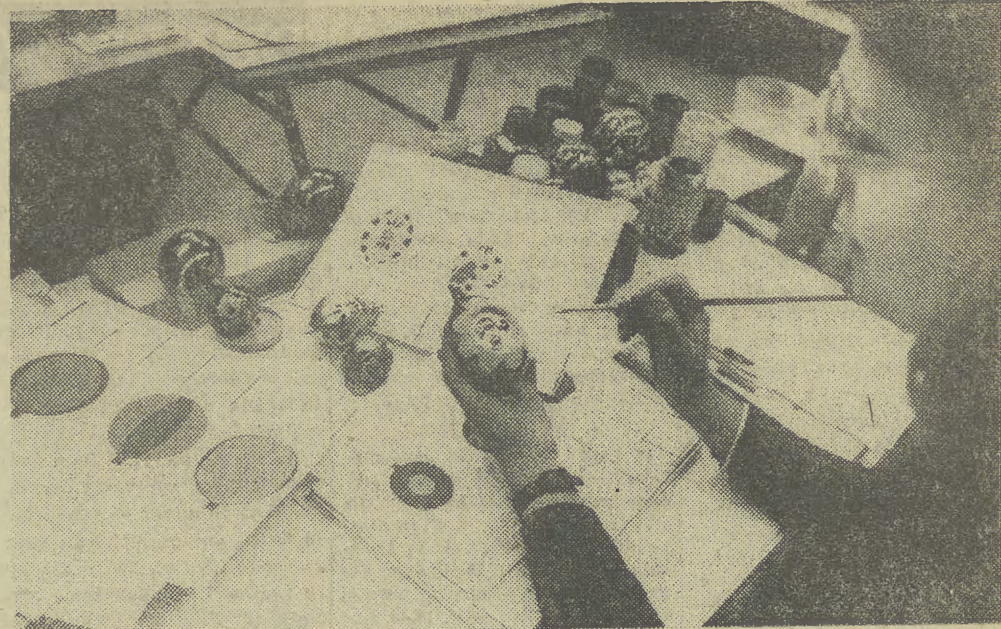
Kto to wymyślił?

Malowana cegła

Z wielkim zdziwieniem mieszkańcy Wieliczki zauważyli, jak budynki starej poczty (nowa wreszcie się buduje) opłoty rusztowania. Po czym przystąpiono energicznie do malowania ścian — wykonywanych z tzw. gotyckiej — cegły na jaskrawo niebiesko-białą dla oka i łatwo przyjmującą brud kolor.

Ciekawi jesteśmy, kto wpadł na ten oryginalny pomysł. Wszak ciemnoniebieskiej gotyckiej cegły nikt nigdzie na całym świecie ani nie tynkuje, ani nie maluje.

To jedna sprawa. Druga, nie mniej ważna, to kilogramy zmarnowanej farby, na nadmiar której w ostatnim czasie nie możemy narzekać. (jb)



Tradycyjne i nowoczesne...

Wielobarwny świat szklanych kul

Srebrzyste, złociste, kolorowe, pokryte iskrzącymi brokatami, delikatne dmuchane kule — mowa oczywiście o choinkowych bombkach, czy jak kto woli bańkach. Temat ten tradycyjnie pod koniec roku powraca na łamy gazet. Aby zatem tradycyjnie stało się zadość, odwiedziliśmy na Kazimierzu przy ul. Miodowej działającą pod egidą spółdzielni „Gospodarcza” centralną wzorcownię.

Tu właśnie projektowane są nowe wzory, następnie odtwarzane w prototypowni. Tu też trafiają kontrahenci zagraniczni, aby spośród 5 tysięcy wzo-

rów umieszczonych w specjalnych gablotach wybrać te, ich zdaniem, najładniejsze. Kierującą wzorcownię pani Maria Fik mówi, że można zauważyć pewne narodowe upodobania: Niemcy kochają się w bombkach srebrzystych, Anglicy preferują wzory bardzo skromne — jednokolorowe, Grecy wprost przeciwnie, uwielbiają bańki bogato zdobione, takie z domkami, Mikołajami, śniegowymi bałwanami, Amerykanie i Kanadyjczycy gustują w wzorach raczej tradycyjnych. Również swoje ulubione motywy mają Włosi, choć ostatnio zakupili partię, można by rzec — awangardowych bańek wykonanych w technice tzw. lewego dekoru. Ten sposób zdobienia polega na malowaniu jednej tylko połowy szklanej kuli, druga zaś pozostaje przezroczysta. Całość sprawia wrażenie, jakby ornament namalowany był od środka.

Zapotrzebowanie na choinkowe świecidełka zarówno w kraju jak i za granicą nie maleje, a można by stwierdzić, że nawet rośnie. W Krakowie tuż przed świętami sprzedaje się ich każda ilość. Z tą też myślą w wytwórni przy ul. Dembowskiego uruchomiony został pierwszy polski prototypowy agregat produkcyjny. Daje on wprawdzie szkło „trochę grubsze i szklane kule okolonie szwem,

ale potrafi wydmuchać 6 tysięcy bańek dziennie czyli tyle, ile 15 wysoko wykwalifikowanych dmuchaczy.

Oprócz tego spółdzielnia „Gospodarcza” produkuje świąteczne stroiki, całe bombkowe choinki czy tegoroczną nowość — syntetyczną „gałązkę wigilijną”. Jak się dowiedzieliśmy — nasz handel wykazuje niezbyt duże zainteresowanie tymi ostatnimi wyrobami. A szkoda, bo klienci bezskutecznie ich poszukują. (jb)

Fot. J. RUBIŚ



NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

* 18 — Fotosalon KDK — Otwarcie wystawy fotografii — Akademickie Konfrontacje Twórcze — Gorlice 79.

W PONIEDZIAŁEK:

* 9 — PAN, ul. Sławkowska 17 I p. — (aula) Sesja naukowa nt. Aleksander Puszkina (W 180-lecie urodzin).

* 17 — „Kuznia”, os. Zi. Wieku 14 — Wielka giełda sprzętu sportów zimowych.

* 17.30 — Klub Kombatanta, os. Goral 23 — Otwarcie wystawy malarstwa Edwarda Soleckiego.

* 17.30 — Klub „Centrum” —

Barborkowy Turniej Brydza Sportowego Par.

* 18 — BWA, pl. Szczepański 3a — Spotkanie z autorem A. Partunem (W-wa), który zaprezentuje swoje prace oraz wygłosi odczyt pt. „Pamięć o niczym” (czym jest sztuka konceptualna).

* 18 — „Pod Jaszczurami” — W Galerii Fotografii — spotkanie z Maciejem Osieckim — Grudzień 79.

A POZA TYM:

* Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki na Wawelu zawiadamia, że wystawa „Wawel zaginiony” będzie zamknięta w m-cu grudniu br. z powodu prac konserwatorsko-porządkowych.

* W Klubie SARP, ul. Jana 11 — czynna jest (do 10 grudnia br.) w godz. 15-21 — wystawa malarstwa Małgorzaty Gonciarz — pejzaż architektoniczny.

* Biuro Wystaw Artystycznych zaprasza na wystawę Piotra Schneidera w Galerii przy ul. Kanoniczej 5.

* W dniach 1 i 2 bm. w godz. 9-20 w Domu Harcerza w Nowej Hucie os. Szkolne bl. 22 — wystawa kanarków i ptaków egzotycznych.

Komunikat MO

W dniu 15 listopada br. około godz. 20.00 w miejscowości Złotniki, zderzający z Krakowa w kierunku Nowego Brzeska samochód ciężarowy „star” z nacze-pan, najechał na leżący na jezdni mężczyźnię. Bezpośrednio przed wypadkiem kierowca jadącego w stronę Krakowa samochodu „trabant”, widząc leżący na jezdni ostrzegający znakami świetlnymi nadjeżdżający z przeciwną pojeździ.

Świadek wypadku, szczególnie kierowca i pasażerowie „trabanta”, proszeni są o zgłoszenie się w Komendzie Wojewódzkiej MO w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, pok. 24, tel. 239-22 wewn. 648.

rozmowy przy herbacie

BANKIER DWÓCH STULECI

Kolekcjonerstwo jest nie tylko osobistą pasją ludzi, którzy się nim zajmują, ale może stanowić cenny przyczynek do badań naukowych i historycznych w wielu dziedzinach. Przykładem takiej sytuacji jest zbiór mgr JANA MATUSZKIEWICZA z Nowej Huty — który od przeszło 20 lat zajmuje się kolekcjonowaniem środków płatniczych.

— Jakie korzyści wynikają z Pana zdaniem z kompletowania tego rodzaju zbioru?

— Chociaż są to tzw. papiery wartościowe, trudno tu mówić o jakichkolwiek korzyściach materialnych. Mój zbiór to dokumenty historii, z których wiele można się nauczyć, gdyż stanowią odzwierciedlenie stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych danej epoki. Uważam, że popularyzacja takiej kolekcji, szczególnie wśród młodzieży jest pozytywnym działaniem dydaktycznym.

— Pański zbiór obejmuje tylko papierowe środki płatnicze. Kiedy

pojawili się one po raz pierwszy?

— Dużo, dużo później niż monety. Najstarsze na terenie Polski, a także w Europie banknoty pochodzą z 1794 r. tj. z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej. W moim zbiorze są to b. rzadkie dziś bilety skarbowe wartości nominalnej 4 złote polskie. Białym krukiem jest również talar Księstwa Warszawskiego z 1810 r. Nieco młodsze są guldeny Austrii cesarskiej z 1858 r. i 1864 r.

— Jak zdobywa Pan owe cenne eksponaty?

— Różnymi drogami: penetruję wśród znajomych, wymieniam za znaczki pocztowe,

gdyż zajmuje się również filatelistyką. Niekiedy po prostu... kupuje.

— W Pańskiej kolekcji niektóre banknoty, to olbrzymie płachty, niektóre wielkości niemal kartki papieru maszynowego. Jakże w ogóle były największe pod względem zadrukowanej powierzchni?

— Te, które posiadam to: 100 i 500 rubli carskich z 1812 r. oraz 5 tys. marek polskich z 1919 r.

— A największe wartości nominalne?

— Te pochodzą z okresu wielkiej inflacji tj. lat 1921-23. Są to: 1 mln marek polskich będące w obiegu od 1924 r. aż do reformy walutowej przeprowadzonej przez ówczesnego ministra skarbu Grabowskiego, 1 mln marek Wolnego Miasta Gdańska z 1923 r. oraz

500-miliardowy banknot niemiecki.

— Sumując te nominalne wartości w Pańskim zbiorze, to jest Pan miliardem?

— Chyba już bilionem, gdyż suma przekracza ... bilion.

— A tak bez fantazji, które banknoty przedstawiają dla Pana największą wartość?

— Poza najstarszymi środkami płatniczymi są to nader rzadkie dziś banknoty getta żydowskiego w Łodzi z 1943 r.: 2 i 5 marek niem. oraz banknoty z okresu okupacji dla ludności żydowskiej na terenie Czechosłowacji w miejscowości Teresienstadt.

— Skąd czerpie Pan informacje do opracowań zbioru?

— Potrzebna jest do tego spora literatura. Mam kata-

logi, wydawnictwa itp. Dociekam różnych szczegółów to także fascynujące zajęcie.

— Może na koniec jakąś ciekawostkę?

— Po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 r. nasze władze w dalszym ciągu korzystając z matryce niemieckich wydawały marki polskie. W nadruku zmieniona była tylko jedna litera: zamiast Zarząd Generalny Gubernatora — Zarząd Generalny Gubernatorstwa. Jedną małą zmianą a zupełnie inny rząd i sytuacja polityczna. Marki polskie były w obiegu do 1924 r. i tu druga ciekawostka: na I Sejmie w marcu 1919 r. gdy omawiano problem waluty polskiej padła propozycja wprowadzenia do obiegu „lecha” jako jednostki płatniczej. Sprawa jednak upadła.

— Dziękujemy za rozmowę.

ADAM ŻARNOWSKI

Poniedziałek I

12.45 TTR — Uprawa roślin.
13.25 TTR — Hod. zwierząt. 14.30
Progr. dnia. 14.55 NURT —
Naucz. początk. 15.25 Obiektyw.
15.45 Dziennik. 15.55 Transm. z
centraln. akademii z okazji
„Dnia Górników” z Katowic. 17.50
Dzień dobry, w kregu rodziny.
18.20 „Polski Edison” — film
dok. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.15 Teatr TV — J. N. Kamiński — „Lepiej by było,
gdybym się był nie żenił”. 21.10
Między wrześnie a majem —
„Byłem Montgomerem” — ang.
film fab. 21.45 Dziennik.

Poniedziałek II

15.30 Progr. dnia. 15.35 Nowo-
czesność w domu i zagrodzie.
16.05 Jez. niem. — kurs podst.
16.30 Poradnia młodz. organiza-
torów sportu. 17 Studio Bis.
19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Wie-
czór z dziennikiem. 20.15 Studio
Bis.

Wtorek I

6 TTR — Uprawa roślin. 6.30
TTR — Hod. zwierząt. 11.05 Dla
szkół: Jez. pols., kl. 2 lic. 12 Dla

szkół: Jez. pols., kl. 1 lic. 13.25
TTR — Hod. zwierząt. 14 TTR
— Mech. roln. 15.25 Progr. dnia.
15.30 Telewizyjny Klub Seniora.
16 Obiektyw. 16.20 Dziennik.
16.30 Studio TV Młodych. 17 In-
terstudio. 17.25 Sonda — Znika-
jący punkt. 17.50 Dzień dobry,
w kregu rodziny. 18.25 „Królik
Bugs przedstawia” amer. film
anim. 18.50 Radzimy rolnikom.
19 Dobranoc. 19.10 Siódemka.
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.15 „Sam i Sally” odc. pt. „Isa-
bellia” film fab. TV franc. 21.15
Dziś w naszym studio D. Reed
— progr. rozr. 21.45 Camerata.
22.10 Dziennik. 22.25 30 minut z
architekturą — progr. publ.

Wtorek II

16 Progr. dnia. 16.05 Jez. ang.,
kurs podst. 16.35 Jez. niem.,
kurs podst. 17 Teatrzyk dla
przedzszkolaków — S. Prokofiew
— „Piotrus i wilk”. 17.30 Porad-
nia „Zaufanie”. 18 Prawo dla
wszystkich — progr. o pozycji
kobiety w zakł. pracy. 18.30 Sin-
gapur — wrota do Azji — progr.
morski. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30
Wieczór z dziennikiem. 20.15
Wtorek melomana — recital M.
Argerich. 21.30 24 godz. 17. 21.40
„Śnieg” St. Przybyszewskiego —
film fab. NRD.

tygodniowy program TV

3 XII — 7 XII 1979 r.

Środa I

6 TTR — Hod. zwierząt. 6.30
TTR — Mech. roln. 11.05 Dla
szkół: Hist., kl. 7. 12 Dla szkół:
Chemia, kl. 8. 12.45 TTR, R. SS
— Fizyka. 13.25 TTR, RTSS,
wskazówki metod. 15.25 Progr.
dnia. 15.30 NURT — Matematyka.
16 Obiektyw. 16.20 Dziennik.
16.30 Dla dzieci: Pan Półka i
spółka. 16.55 Losowanie Express
i Małego Lotka. 17.05 Dom i my.
17.20 Klinika zdrowego człowie-
ka. 17.45 10 minut — teleturniej.
18 Dzień dobry, w kregu rodzi-
ny. 18.30 „Świat, który nie mo-
że zginąć” — „Zapaśnicy wagi
ciężkiej” film dok. TV ang. 19
Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30
Wieczór z dziennikiem. 20.15
Filmoteka arcydzieł — „Zac-
mienie” wk-franc. film fab. 22.25
Dziennik. 22.40 Piękne głosy —
B. Kinasz-Mikołajczak.

Środa II

15.55 Progr. dnia. 16 Jez. ros.,
kurs podst. 16.30 Jez. ang., kurs
podst. 16.55 Kino obywateli,
„Tuktu i śnieżny pałac”, „Tuktu
i magiczny luk” filmy TV kanad.
17.25 TWP Kultura i ja. 17.55
Wszystko już było — Piosenki z
windy. 18.30 Sensacje z przesz-
łości — najstarsze plany Krako-
wa. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30
Wieczór z dziennikiem. 20.15
Wieczór przygody i podróży.
21.45 24 godziny. 21.55 Twarze
teatru — S. Kwaśniewska. 22.30
Bez recept.

Czwartek I

6 TTR, RTSS — Fizyka. 6.30
TTR, RTSS — Wskazówki met.
11.05 Dla szkół: Jez. pols., kl. 8.
12 Dla szkół: Nauka o człowie-
ku, kl. 8. 12.55 Dla szkół: Przy-
spobienie obronne, kl. 8 i 1.
13.25 TTR — Jez. pols. 14
TTR, RTSS, Chemia. 15.25 Progr.
dnia. 15.30 Decyzje piętnastolat-

Czwartek II

16.10 Progr. dnia. 16.15 Dom i
my. 16.30 Jez. franc., kurs podst.
17 Jez. ros., kurs podst. 17.30
Przewodnik muz. — Muzyka
wśród nas. 17.55 Postawy, wy-
trwałość i konsekwencja — wid.
publ. 18.25 Sport — Stadion kra-
ju i świata. 19.10 Kronika (Kr.).
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.15 NURT — Naucz. początk.
20.45 NURT — Matematyka.
21.15 NURT — Psychologia. 21.45
24 godziny. 21.55 Premiera w
dwójce — „Hosstesa” — film
fab. NRD.

Piątek I

6 TTR — Jez. pols. 6.30 TTR,
RTSS — Chemia. 11.05 Dla
szkół: Praca — technika, kl. II.
12 Dla szkół: Dla najmłodszych

— Barbórkowe święto. 12.55 Dla
szkół: Geografia, kl. 6. 13.25 TTR,
RTSS — Matematyka. 14 TTR,
RTSS — Biologia. 15.10 Red.
szkolna zapowiada. 15.25 Progr.
dnia. 15.30 NURT — Filozofia.
16 Obiektyw. 16.20 Dziennik.
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pan-
kracym. 16.55 Mag. motoryza-
cyjny. 17.20 Dom i my — Test.
17.35 Dzień dobry, w kregu ro-
dziny. 18 „Saga rodu Riuss” —
odc. filmu fab. TV hiszp. 19 Do-
branoc. 19.10 Siódemka. 19.30
Wieczór z dziennikiem. 20.15
„Na drodze” franc. film fab.
21.45 Koncert symf. Orkiestry
PR i TV w Krakowie. 22.25
Dziennik. 22.40 Świat, ludzie,
idee — progr. publ. międzynarod.

Piątek II

16.20 Progr. dnia. 16.25 Jez.
franc. — kurs podst. 16.55 Mag.
pomysł — progr. publ. 17.25
Młodz. mag. techniki — Lidag.
17.55 St. Sport — Poradnik
rysty. 18.25 Klub Jazz. Studia
Gama — Jazz szwedzki na Jazz
Jamboree. 19.10 Kronika (Kr.).
19.30 Wieczór z dziennikiem.
20.15 Teatr wspomnień — 1968
— J. Majewski „Santa claus”.
21 24 godziny. 21.10 Wieczór
film.

KIEDY Co KIEDYgdzie
Co gdzie? KIEDY

SOBOTA	NIEDZIELA
1	2
GRUDNIA	GRUDNIA
Eligiusz Natalii	Pauliny Balbiny

TEATRY

Sobota

Słowackiego 17 Niezwykłe przy-
gody Pana Kleksa. Miniatura (pl.
sw. Duchy 2) 19.30 Policjanci. Mo-
drzejewskiej 19.15 Sen o Bezgrze-
snej. (abonamenty nieważne).
Scena Forum 17 Rozmowa w do-
mu państwa Stein o nieobecnym
panu von Goethe (przedst. zam-
knięte, abonamenty nieważne).
Kameralny 19.15 Smak miodu. Ba-
gatel 19.30 Dziwne popołudnie
doktora Burke. Ludowy 18 Kon-
rad Wallenrod. Muzyczny 19.15
Król walc. Teatr 38 (Rynek Gł.)
7) 19 Beckett. Teatr Kolejarza (ul.
Bocheńska 5) 19 Królowa przed-
mieścia. Kawiarnia „Literacka”
21.30 Kabaret literacki. Filharmo-
nia Krakowska (Szkoła Muz.) w
Nowej Hucie 18 Koncert symf.
— orkiestra PFK, Thomas San-
derling (NRD) — dyrygent.

Niedziela

Słowackiego 14 Carmen, 19.15
Wujaszek Wania. Miniatura 19.30
Policjanci. Modrzejewskiej 19.15
Sen o Bezgrzesznej, Scena Forum
17 K. Miklaszewski, Głosy przesz-
łości. Kameralny 19.15 Smak miodu.
Bagatel 19.30 Dziwne popołudnie
doktora Burke. Ludowy 18 Kon-
rad Wallenrod. Groteska 17 Ko-
piuszka (przedst. zamkn.).
Kolejarza 15, 19 Królowa przed-
mieścia. Teatr 38 19 Beckett. Ka-
wiarnia Ratuszowa 21 Kabaret
„Kurierek”.

KINA

Sobota

Kijów 15.30, 19.45 Przemienie-
cie z wiatrem cz. I i II (USA 1. 12).
Uciecha 15.30, 18, 20.30 Lot nad
kukulczym gniazdem (USA 1. 18).
Warszawa 15.45, 18, 20.15 Młody
Frankenstein (USA 1. 15). Wol-
ność 15.45, 18, 20.15 Amator (pol.
1. 15). Sztuka 15.45, 20.15 Lekko-
duch (wl.). 18 Strachy (pol.). Wanda
15.45, 18, 20.15 Dubler (fr. 1. 12). 20.15
Flegia (pol. 1. 15). Mł. Gwardia
14.45 Pełnia (pol. 1. 15). 17, 19.15
Zapach kobiety (wl. 1. 18). Wrzós
(Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15
Szczęśliwi (USA 1. 15). Świt (os.
Teatrulne 10) 15.45, 18, 20.15 Kon-
wój (USA 1. 15). Mała sala 15,
17.15, 19.30 Widmo wolności (fr.
1. 18). Światowid (os. Na Skarpie
7) 15.45, 18, 20.15 Imperium na-
mieszności (jap. 1. 13). Mała sala
15, 17.15, 19.30 Gang Olsenę wpa-
da w szal (duns. 1. 12). Kultura
(Rynek Gł. 27) 14, 16, 20 Port lo-
tniczny-77 (USA 1. 15). 18 Pożada-
nie zwane Anadą (czech. 1. 18).
Mikro. (Dzierżyńskiego 5) 16, 18,
20 Barroco (fr. 1. 18). Dom Zo-
łnierza (ul. Lubicz 40) — nie-
czynne. Związkowiec (Grzegorz-
rzecka 71) 16, 18, 20 Mistrz kiero-
wnicy ucieka (USA 1. 15). Wisła
(Gazowa 21) 15.45, 18.30 Bitwa o
Midway (USA 1. 15). Maskotka
(Dzierżyńskiego 55) 15.30 Niezwy-
kłe przygody Wiochów w Rosji
(radz. b.o.). 17.30, 19.30 Straceny
(USA 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielaka)
14 Wielka podróż Bolka i Lolka.
16, 18, 20 Zasady domina (USA
1. 15). Podwawelskie (ul. Komand-
osów) 16 Cudowny kwiat (radz.
b.o.). 18 Komisarz w spodnicy
(fr. 1. 15). Tezza (ul. Praska) 17,
19 Abba (sw. b.o.). Ugorek (os.
Ugorek) 15 Smarkacz na boisku

(szw. b.o.), 16.45, 19 Rocky (USA
1. 15). Slinks (Majakowskiego 2)
16, 18, 20 Szantaz (ang. 1. 18).

Niedziela

Kijów 9.30, 15.30 seanse zamkn.,
19.45 Przemieniecie z wiatrem. Ucie-
cha 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Lot
nad kukulczym gniazdem. War-
szawa 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Młody
Frankenstein. Wolność 10, 12
Winnetou (jap. b.o.). 15.45, 18, 20.15
Amator. Sztuka 10.15, 12.30 Pol-
yanina (USA b.o.). 15.45, 18, 20.15
Lekko duch. Wanda 10 — seanse
zamknięte, 12, 14 — 12 prac
Asterixa (fr. b.o.). 15.45, 18, 20
Dubler. 20.15 Elegia. Mł. Gwardia
14 Chłopiec z burzy (austral. b.o.).
14.45 Pełnia, 17, 19.15 Zapach ko-
biety. Wrzós 11, 12 Bajki. 13.15
Cenny depozyt (fr. 1. 12). 15.45, 18,
20.15 Szczęśliwi. Świt 13 Wielka
podróż Bolka i Lolka (pol. b.o.).
15.45, 18, 20.15 Konwój. Mała sala
15, 17.15, 19.30 Widmo wolności.
Światowid 13 Terror Mechagodzi-
li (jap. b.o.). 15.45, 18, 20.15 Impe-
rium namieszności. Mała sala 15,
17.15, 19.30 Gang Olsenę wpa-
da w szal. Kultura 10, 12, 14, 18, 20 Port
lotniczy-77, 16 Pogrzeb święszcza
(pol. 1. 12). Mikro 11 Magiczny ka-
mien (NRD b.o.). 16, 18, 20 Barro-
co. Dom Żołnierza 16 Hallo
Szpiebrodka (pol. 1. 15). 18 New
York, New York (USA 1. 15).
Związkowiec 12, 14, 16 Nowe szaty
cesarza — wid. scen. film. dla
dzieci. 18, 20 Mistrz kierownicy
ucieka. Wisła 11, 12 Bajki. 13,
15.45, 18.30 Bitwa o Midway. Ma-
skotka 11, 12 Bajki. 15.30 Niezwy-
kłe przygody Wiochów w Rosji.
17.30, 19.30 Straceny. Pasaż 10, 12,
14 Wielka podróż Bolka i Lolka.
16, 18, 20 Zasady domina. Podwa-
welskie 11.15, 12.15 Bajki. 14 Cu-
downy kwiat. 16, 18 Komisarz w
spodnicy. Tezza 17, 19 Abba. Ugorek
12, 13 Bajki. 15 Smarkacz na
boisku. 16.45, 19 Rocky. Slinks 11,
12, 13 Bajki. 16, 18, 20 Szantaz.

WYSTAWY

MUZEA

Sobota — Niedziela

Wawel — komnaty (sob. niedz.
10—15). Skarbice i Zbrojownia
(sob. niedz. 10—15.30). Zamek i
Muzeum w Pieskowej Skale (sob.
niedz. 10—16). Muzeum Lenina.
Topolowa 5: Lenin w Polsce.
Krak. wspólnie: Lenina — S. Ba-
goicki i J. Hanecki (sob. 10—17,
niedz. 10—15 wst. wol.). w Por-
ninie: Lenin na Podhalu (sob.
niedz. 8—16 wst. wol.). w Białym
Dunajcu (sob. niedz. 9—16 wst.
wol.). Muzeum Historyczne, św.
Jana 12: Militaria, Zegary (sob.
10—16, niedz. 9—14). Rzygostory,
Rynek Gł. 35: Tradycje krak.
(sob. niedz. 10—14). Muzeum Na-
rodowe — Oddziały, Sukienice:
Galeria pols. malarstwa i rzeźby
1764—1900. Narodziny Muzeum
(sob. niedz. 10—16). Dom Matejki,
Floriańska 41: Portret dzieł J.
Matejki (sob. 10—16, niedz. 9—15).
Dworek J. Matejki w Krzesław-
cach, ul. Kruczkowskiego 5 (sob.
niedz. 10—17). Szolajskich,
pl. Szczepański 9: Pols. malar-
stwo i rzeźba od 1764 r. (sob.
niedz. 10—16). Czartoryskich, Pi-
jarska 8: Arcydziała ze zb. Czart-
oryskich (sob. 10—16, niedz. 9—15).
Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Po-
laków portret własny (sob. niedz.
10—16). Archeologiczne, Poselska
3: Pradzieje N. Huty, Mumie e-
gipskie w świetle promieni X.
Starożytn. i średn. Małopolski
(sob. 14—18, niedz. 10—14). Etno-
graficzne, pl. Środka 1: Tkani-
na dekoracyjna. Włocław. Wschodu.
Pols. kultura lud. (sob. niedz. 10—
15). Pawilon Wystawowy, pl.
Szczepański 3a: Spotkania kra-
kowskie 79 (sob. niedz. 11—18).

Arkady, pl. Szczepański 3a: Mal.
E. Kiefling (sob. niedz. 11—18).
Przemat, Łobzowska 3: Prze-
strzeń człowieka — Golejów 79
(sob. 10—18, niedz. niecz.). ZPAF,
ul. św. Anny 3: Wyst. fotografii
1906—1976 (sob. 10—18, niedz. 10—
14), os. Kościuszkowskie 5: Mal.
B. Damkego — RFN (sob. 11—18,
niedz. niecz.). Pałac Sztuki, pl.
Szczepański 4: Mal. J. Studnick-
kiego (sob. niedz. 10—17), al. Róż
3: Rys. S. Graziński — RFN
(sob. 11—18, niedz. 11—18). Ryd-
łowska, Tetmajera 28 (sob. niedz.
11—14). Kopalnia Soli (sob. 8—12,
niedz. 8—16). Muz. Zup Krak.
w Wieliczce (sob. 9—15, niedz. 9—19).
KNMPK, pl. Centralny: Mal. N.
Rockwella (sob. 10—20, niedz.
niecz.). Fotosalon, KDK, Rynek
Gł. 27: Akademickie Konferencje
Twórcze — Gorlice 79 (sob. niedz.
14—20).

DYZURY

Sobota — Niedziela

Pogot. MO, tel. 97, Straż Poż.,
98, Pogot. Ratunk., Łazarza 14:
wypadki tel. 99, zachorowania i
przewozy 238-33, poradę stomato-
log. w przypadkach nagłych (20-
7, niedz. 14-7). Ambulatorium
okulistyczne (cała doba). Rynek
Podgórski 2: 625-50, 657-57. Nowa
Huta 422-22, Lotnisko Balice 190-29,
Niepołomice 198. Dyżury szpitali:

Sobota
Chir. Prądnicka 35, Chir. dziec.
Prokocim, Urolog, Prądnicka 35,
Laryng. N. Huta, os. Na Skarpie
65, Okulist. Witkowiec, Neurolo-
gia oraz inne oddziały szpitali
wg rejonizacji.

Niedziela
Chir. Trynitańska 11, Chir. dziec.
Prądnicka 35, Urolog, Wrocław-
ska 1, Laryng. N. Huta, os. Na
Skarpie 65, Okulist. Witkowiec,
Neurologia oraz inne oddziały
szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne poradnictwo: internist.,
pediatr., gabinet zabiegowy (18-
21), zgłoszenia wizyt domowych
(18-20), w niedziele dochodzi sto-
matologiczna (8-14), wizyty do-
mowe (8-13), dla Środmiestka: al.
Pokoju 4, tel. 181-80, 183-96, dla
Nowej Huty: os. Jagiellońskie pl.
I, tel. 656-26, dla Krowodrzy: ul.
Galla 24, tel. 721-35, dla Podgórza:
ul. Kutrzeby 4, tel. 618-55, 660-99,
Inf. San. Zdrowia: tel. 205-11
(cała doba). Punkt Inf. Aptecz-
nej, tel. 107-65 (8-15, niedz. niecz.).
Inf. Toksyk., Kopernika 26, tel.
189-99, Inf. akcji „W”, tel. 606-80
(8-17, niedz. niecz.). Lek. Spółdz.
Pracy — Wizyty domowe lekarzy
chorób dzieci (codz. 16—23, niedz.
8—23) oraz lekarzy kardiologów
(codz. 16—23.30, niedz. niecz.), tel.
295-78, 225-68, Ośrodek Inf. dla In-
walidów, ul. I Maja 5, tel. 228-11
(pon. sr. piąt. 16—18). Krak.
Tow. Świadomego Macierzyństwa,
Młodz. Poradnia Lekarska, ul.
Boh. Stalingradu 13, tel. 278-08,
(9—18, sob. 8—14, niedz. niecz.).
Inf. o poradnictwie prawnospol.,
wych. zaw. i in. 254-74, 231-64
(8—16), Tel. Zaufania 371-37 (16—
22), dla dzieci i młodzieży 611-42
(14—18, niedz. niecz.), Milicyjny
Tel. Zaufania 216-41 (cała doba).
Inf. kolejt. zagr. 241-82, 222-48, kraj.
223-33, Inf. Turyst. „Wawel-Tou-
rist”, ul. Pawia 8, tel. 260-91,
204-71 (sob. 8—18, niedz. 8—14), 646-60
(6.30—22), Inf. Kult., KDK, Rynek
Gł. 27, pok. 144, III p. tel. 244-02
(11—18), Inf. o Usługach, Floriań-
ska 20, tel. 271-30, 228-90 (7—18,
niedz. niecz.), Nowa Huta, os.
Zgody 7, tel. 447-31 (8—18, niedz.
niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul.
Kawiorzy 3, tel. 755-75 i 748-92
(7—22).

APTEKI

Sobota — Niedziela

Dyżury nocne: Rynek Gł. 42
(tlen), pl. Wolności 7, Pstrawskie-
go 84 (tlen), Waryńskiego 24, Du-
ga 88, Rynek Podgórski 9, N. Hu-
ta, Centrum A bl. 3 (tlen).

Niedziela

Dyżury dzienne: jak poprzednio.

RÓŻNE

ZOO (Lasek Wolski) od godz.
9 do 15.
Ogród Botaniczny (Kopernika)
tylko w niedzielę od 10 do 14.

RADIO

Sobota — program I

Wiadomości: 15, 19, 21, 22, 23,
0.01, 1, 2, 3, 4, 5.
16 Tu Jedynka. 17.30 Radioku-
rier. 18 Tu Jedynka d.c. 18.25 Nie
tylko dla kierowców. 18.35 Z ar-
chiwum nagr. rad. 19.15 Z opol-
skiego studia. 19.30 Podwieczorek
przez mikrofonie. 20.05 Gwiazdy
jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie.
21.58 Kom. Tot. Sport. 22.20 Tu
Radio Kierowców. 22.23 Muz. 22.30
Halo Berlin, Hako Warszawa.

Program II

Wiadomości: 21.30, 23.30.
17 Z archiwum jazzu. 18.20 Ro-
dowody pol. 17.40 Urodzony hob-
bysta — rep. 18 Muz. archiwum
PR. 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i
ludzie. 19 Matysiakiowie 19.30 Ze
złoty kart dawnej wielkiej
sztuki śpiewaczej — St. Grusz-
czyński. 20 Wiersze M. Moore.
20.15 Fest. w Bergen 1979. 21.45 C.
Debussy — Mała suita na duet
fortepian. 22 Gwiazdy estrady —
T. Chyla. 23 Mistrz interpretacji
muz. dawnej. 23.35 Co słychać w
świecie. 23.40 Muzyka.

Program III

Wiadomości: 17, 19.30, 22.
17.05 Muz. poczta UKF. 17.40
Przedst. Mama Bea Tekielski.
18.10 Polit. dla wszystkich. 18.25
Koncert jakiegoś nie było. 19 Po-
słuchacze warto. 19.15 Krzyżówki
78 — gra trio M. Bliźnińskiego. 19.35
Opera tyg. 19.50 Obied — odc.
pow. J. Krzysztoń. 20 Baw się
razem z nami. 20.08 Gwiazda sie-
dmu wiecz. 22.15 Pustelnik —
słuch. A. Mularczyka. 22.51 Ro-
manse przy kominku. 23 Przekła-
dy z M. Moore. 23.05 Jam Session
w Trójce.

Program IV

Wiadomości: 16.40, 22.55.
16.45 Na rad. antenie wasze tro-
ski nasze wnioski (Kr.). 17 Sob.
Mag. Rozr. (Kr.). 17.45 Studio
Dwóch — mag. Stereo cz. I (Kr.).
18.24 Pogoda (Kr.). 18.25 Zapom-
niane lektury. 19 Czy znasz swoje
prawo? 19.15 Lekc. Jez. franc. 19.30
Studio Dwóch — mag. Stereo cz.
II (Kr.). 21.15 Program stereofon.
muz. poważnej (Kr.). 22.10 Muz.
22.15 Rad. portrety Polaków. 22.35
RTSS dla Pracujących — Jez.
polski.

Niedziela — program I

Wiadomości: 8, 9, 10, 12.05, 16, 19,
21, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5.
8.20 Musicom. 9.05 Rad. Magazyn
Woj. 10.05 Z albumu pols. pios.
10.30 Rad. Teatr dla Dzieci — Ki-
chus Majstra Lepigliny — słuch.
H. Krzyżanowski. 11 Różne bar-
wy pios. 11.30 Relacje ze spotkań
pikar. o mistrz. I ligi. 12.05 „W
samo południe”. 12.38 Inf. dla
kierowców. 13 Studio Gama. 13.30
Relacje ze spotk. pik. I ligi. 14
Studio Gama. 14.30 W Jeziora-
nach. 15 Koncert zyczeń. 16.05
Teatr PR — Gloria — odc. I i II
słuch. 16.50 Muz. Beatlesów. 17.15
Studio Młodych. 18 Kom. Tot.
Sport. 18.05 Inf. dla kierowców.
18.07 Przeboje wczoraj i dziś. 19.15
Przy muz. o sporcie. 20 Koncert
zyczeń. 21.05 Mini-maga-zynek. 22
Telegramy muz. ze świata. 22.30
Moja aud. muz. 23.05 Inf. sport.
23.15 Rewia pios. 23.45 Big Band
L. Belsona.

Program II

Wiadomości: 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.
7 Melodie niedz. poranka. 8
NIEDZ. SPOTKANIA — PROG.
LIT.-MUZ. 12.05 Poranek muz.
symf. 13 Teatr PR — Obce żywio-

ków. 16 Obiektyw. 16.20 Dzien-
nik. 16.30 Czwartek TDC oraz
film TV szwedz. „Pippi Lang-
strumpf”. 17.30 Skarbice. 17.55
Dzień dobry w kregu rodziny.
18.20 Układ Warszawski — film
dok. 18.50 Radzimy rolnikom. 19
Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30
Wieczór z dziennikiem. 20.15
publ. 18.25 Sport — Stadion kra-
ju i świata. 19.10 Kronika (Kr.).
19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15

AWIZA SA — PRZESYŁKI NIE MA

Może z Waszą pomocą uda mi się rozwiązać zagadkę jaką zadał mi Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny nr 62 przy ul. Opolskiej 37 w Krakowie. Otóż w dniu 14 XI 79 r. w skrytce na listy znalazłem awizo zawiadamiające mnie o nadejściu przesyłki poczonej. Pobiegłem na pocztę, po odczekaniu 35 minut w kolejce Pani z okienka poinformowała mnie, że przesyłkę odesłano do nadawcy, gdyż jest to już drugie awizo. W związku z tym mam parę pytań, na które nie udzielono mi odpowiedzi na pocztę: 1). Jak można powtórnie awizować skoro nie było pierwszego awiza (zaznaczam, że żona w tym czasie była w mieszkaniu)? 2). Po co mnie wzywano na pocztę skoro wiadomo było, że przesyłki już tam nie ma? 3). Kto był nadawcą przesyłki i gdzie ona aktualnie się znajduje? 4). Jak długo jeszcze pracownicy UPT-62 będą „w konia” robić swoich klientów? Na marginesie tej sprawy zaznaczam, że większość korespondencji adresowej do mnie otrzymuje od sąsiadów z bloku, mimo poprawnie napisanego adresu.

Witold Gładysz
135 KM W 32 DNI

Zapewne nie jest jeszcze Redakcja poinformowana o szybkości pracy naszej Poczty, więc spieszę donieść o jej nowych sukcesach. Otóż w dniu 13 października br. w UP w Krynicy, została nadana pod moim adresem przesyłka o wadze 1.400 g nr 0639, którą poczta krakowska awizowała mi w dniu 13 listopada br. Musiałem osobiście pofatygować się po odbiór paczuski

Z listów do redakcji

do UP przy ul. Westerplatte, gdzie wydano mi ją w dniu następnym, tj. 14 listopada br. Tak więc, mimo podniesionych opłat za usługi pocztowe, nie wzrosła ani jakość, ani szybkość — gdyż „paczuska” pokonała odległość 135 km na trasie Krynica — Kraków w rekordowym czasie 32 dni, przy czym odbiorca musiał ją jeszcze sam odebrać w UP.

mgr A. Juszczynski

O CMENARTARZU W BANACHACH

Pisząc w cyklu „Kto zna? Kto pamięta?” o Walerym Bigay-Mianowskim wspominałam o żołnierskim cmentarzu w Banachach k. Błogoraja. 25 żołnierskich krzyży — prostuje mnie p. Wiesława Weissowa — to tylko symbo-

liczne mogiły. Faktycznie w Banachach spoczywa 84 poległych.

Cmentarz ten powstał wokół ogromnej zbiorowej mogiły żołnierzy i oficerów, zabitych wybuchem 3 bomb rzuconych z niemieckiego samolotu na zgrupowanie w lesie. W 1946 roku żona W. Bigay-Mianowskiego — Aleksandra Mianowska postawiła tu pomnik, wówczas w to miejsce przeniesione zostały mogiły porożnięte w lesie, tam gdzie żołnierze ginęli. Powstał cmentarz wojskowy, na którym spoczywa 84 żołnierzy i oficerów poległych w bitwie 15 i 16 września w Puszczy Solskiej.

Nazwiska 39 poległych zostały zidentyfikowane. Wśród nich jest 29-letni mgr praw, ppior I białym 73 pułku piechoty Stanisław Weiss — za waleczność odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wirtuti Militari. (n)

Dyżury członków Komitetów Kontroli Społecznej

W dniu dzisiejszym pełnić będą dyżury członkowie Komitetów Kontroli Społecznej w następujących dzielnicach:

- UD Krowodrza — al. Słowackiego 20, pok. 31, w godz. 15—17;
- UD Podgórze — Rynek Podgórski 1, II p. pok. 11, w godz. 15—17;
- UD Śródmieście — ul. Grunwaldzka 8, pok. 2, w godz. 14—17;
- UD Nowa Huta — os. Zgody 2, II p. pok. 227, w godz. 15—17.

Ponadto w lokalu biura Rady Narodowej Miasta Krakowa ul. Basztowa 22, I p. pokój 61, w godz. 14—17 pełnić będą dyżur członkowie Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej.

Dzisiaj również odbędą się dyżury członków Komitetów Kon-

troli Społecznej w następujących urzędach miast i gmin: w godz. 14—17 w UMIG Dobczyce, Krzeszowice, Proszowice, Skawina; w godz. 15—17 w UMIG Myślenice i Niepołomice; w godz. 12.30—16.30 w UMIG Słomniki; w godz. 14—16 w UMIG Suikowice i w godz. 15—17 w UMIG Wieliczka oraz w urzędach gmin w godz. 14—16.

Dyżury poselskie

W dniu 3 grudnia br. (poniedziałek) pełnione będą dyżury poselskie: — w siedzibie Krakowskiego Zespołu Poselskiego, ul. Basztowa 22, I piętro, pok. 47, w godz. 14.00—16.00, — w lokalu DK PJJN Kraków — Nowa Huta, os. Zgody 2, II piętro, pok. 203, w godz. 16.00—18.00.

WSS Oddział Śródmieście

ZAKŁAD GASTRONOMII w KRAKOWIE zaprasza

w dniu 4 grudnia — na

zabawy „BARBORKOWE”

do dancing-barów:

„Feniks” — ul. Jana 2 ♦ „Kaprys” — ul. Floriańska 32

do kawiarni:

„Pasaż Bielaka” — Rynek Główny 9 ♦ „Kopciuszek” — ul. Karmelicka 13

do restauracji:

„Cyganeria” — ul. Szpitalna 38 ♦ „Europa” — ul. Mogilska 58 ♦ „Warszawianka”, ul. 1 Maja 4.

W programie występy artystów polskich i zagranicznych. ZAPRASZA RÓWNIEŻ na

kiermasze paczkowe

organizowane w kawiarni „Kopciuszek” — ul. Karmelicka 13 ♦ w barze kawowym „Floriańska” — ul. Floriańska 25 ♦ w barach cukierniczych „Pod Wawelem”, ul. Stradom 1 ♦ i „Beza”, ul. Sławkowska 30.

Praca

CZELADNIKA krawieckiego — może być emeryt, rencista — przyjmie zaraz pracownia krawiecka — Antonina Czajkowska — Kraków, Czarnowiejska 9. g-9414

Matrymonialne

POLAK z USA — czasowo przebywający w Krakowie na urlopie, lat 60 — wykształcenie zawodowe, pozna Panią pogodnego usposobienia, lat około 50. Cel matrymonialny. Po ważne listy adresować: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2 — dla nr 8932.

PANNA, lat 30, wykształcenie wyższe, własne mieszkanie — pozna Pana. Cel matrymonialny. Oferty 9033 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Kupno

KASE pancerną, średnią — kupię. Oferty 9329 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRAKTYKA ze światłomierzem, nowy, najchętniej z gwarancją — kupię. Tel. 617-44 wewn. 18, wieczorem. g-9223

FIATA 126p, rocznik 1975—1977 — kupię. Oferty 9514 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

PENTACON Six TLMO — sprzedam. Tel. grzeźnościowy 236-02, godz. 16—20. g-9424

TAKSOMETR radziecki, przerobiony — sprzedam. Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 29/319. g-8967

„MALUCHA” fabrycznie nowego — sprzedam. Oferty 8927 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TELEWIZOR tranzystorowy, kolorowy — sprzedam. Tel. 728-91. g-8977

TAKSOMETR sprzedam. Jarosławska 3/7 (od ul. Wolskiej). g-9376

ZAPOROŻEC, rok 1974, stan bardzo dobry — sprzedam. Zgłoszenia: tel. 448-91. g-9280

FIAT 127 — sprzedam. Kraków, Pachoniskiego 15/39. g-9362

SKODE Octavie Super — sprzedam. Tel. 405-33 (wieczorem). g-9283

NOWEGO Fiata 650 S — zamienię na nową Zastavę. Tel. 490-58. g-9269

MASZYNE do pisania „Erica”, nowa — sprzedam. Oferty 9047 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 126 p w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 338-86, godz. 14—17. g-5901

FLIZY, „Banti Hajszesz”, „Patientie” — sprzedam. Tel. 477-07. g-9213

FABRYCZNIE nowego Poloneza (oliwkowy) — sprzedam. Oferty 8800 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 125p-1500, rok 1974 — sprzedam. Kraków, Zwierzyniecka 6 m. 26, po 15-tej. g-8931

WARTBURG 353 Turist Olematic, dwuletni, 15.000 km, części Fiata 132 — sprzedam. Tel. 632-83. g-9596

FIAT 127 p z roku 1973 — sprzedam lub zamienię na jakikolwiek 2—3-letni. Tel. 288-84. g-9283

PERKUSJE sprzedam. Tel. 637-20 wewn. 135. g-9134

FIAT 127 — sprzedam. Tel. 217-20. g-9027

POLONEZA sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, Grzegorzowa 64. g-9140

FIAT 127p, rok 1974 — sprzedam. Tel. 348-25, w godz. 8—20. g-9257

FLIZY sprzedam. — Zgłoszenia: ul. Na Błonie 11/126, po 16-tej. g-9221

MEBLE kalwaryjskie zielone — sprzedam. Tel. 186-49. g-9571

KAROSERIE Fiata 126p MR — sprzedam. Tel. 722-77, po godz. 17. g-8576

TAKSOMETR ZSRR, nie przerobiony — sprzedam. Tel. 338-35. g-9504

TELEWIZOR kolorowy i maszynę do szycia — sprzedam. Tel. 198-17. g-9031

SYRENE 105 — sprzedam. Kraków, Ciesielska 34, po 15-tej (za kościołem w Borku). g-9604

FIAT 126p, 1500 cm3 — sprzedam. Kolor do wyboru. Oferty 9238 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FABRYCZNIE nowe: telewizor kolorowy typ „Elektron 718”, maszynę do szycia elektryczną, wieloczynnościową, walizkową, heblarkę wraz z piłą do drewna oraz taksometr produkcji ZSRR — sprzedam. Zgłoszenia tel. 465-27, w godz. 17—21. g-8866

Lokale

4 POKOJE superkomfortowe, telefon, garaż — zamienię na dwa mieszkania. Oferty 9597 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój uczeni lub studentów. Floriańska 19/12 d. III piętro, oficyna. g-9380

WYNAJME pokój pani, która pomoże w przedmiotach ścisłych uczeni technikum. Tel. 180-79, wieczorem. g-9272

2 POKOJE, ciemna kuchnia, 53 m2, komfortowe, ogrzewanie elektryczne, telefon, centrum śródmieścia — zamienię na większe. Warunki korzystne. Oferty 9275 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE, małe mieszkanie — wynajmę zaraz, chętnie Dębni, Prokocim. Oferty 9607 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NATYCHMIAST poszukuję garsonieri w śródmieściu na okres roku. Czynną płatną za pół roku z góry. Oferty 9350 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub garsonieri (samodzielne) na okres roku. Wysoki czynsz płatny z góry — do uzgodnienia. Oferty 8847 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE, kuchnia — komfortowe, telefon, budownictwo międzywojenne — zamienię na M-3, Krowodrza, Śródmieście. Oferty 9136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LUBLIN! M-3 własnościowe, telefon — zamienię na Kraków. Telefon 277-86. g-8952

Różne

NOWO otwarty „Flat-service” — mgr inż. Jan Kosmowski, ul. Ofiar Dabia 10 (Dabie), tel. 172-84 zaprasza. Przeglądy, naprawy bieżące. g-9375

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

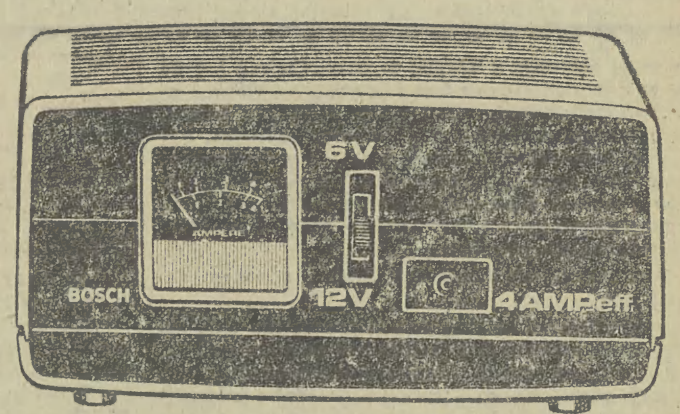
Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „PEWEX”

POLECA znakomite, niezawodne, czteroelektrodowe

świece samochodowe

firmy SPICA (RFN)

Ponadto oferujemy przyrządy do ładowania akumulatorów



firmy Robert BOSCH GmbH — Eisemann (RFN)

przeznaczone do ładowania pojedynczych akumulatorów 6 V lub 12 V. Ciężar tego przyrządu wynosi około 2,5 kg ♦ wymiary: 200x100x120 mm.

Sprzedaż prowadzą następujące sklepy:

- ▲ KRAKÓW, ul. 18 Stycznia 51
- ▲ NOWY TARG, ul. Kościelna 12
- ▲ TARNÓW, ul. Narutowicza 33
- ▲ RZESZÓW, ul. Obońców Stalingradu 25

CENTRALA TECHNICZNO-HANDLOWA SPRZĘTU OŚWIETLENIOWEGO

„POLAM-ELEKTROSPRZĘT” w WARSZAWIE,

ul. GRÓJECKA 214 zawiadamia, że

są już w sprzedaży hurtowej w Przedsiębiorstwach Handlu Artykułami Technicznymi „ELMET” dawniej Hurtowni Artykułów Elektrotechnicznych „Elmet”

nowoczesne oprawy uliczne do wysokopiętnych lamp sodowych

o mocy 250 W oraz 400 W

produkowane w Zakładach Zjednoczenia „POLAM”.

WYSOKOPRĘŻNE LAMPY SODOWE TYP OUS-400

produkowane są także w tzw. wersji „p”. Jest to wersja specjalnie przystosowana do instalowania opraw w miejscach narażonych na wstrząsy i wibracje — np.: słupy na mostach, wysokie maszty itp.

Oprawy z lampami sodowymi to najefektywniejsze, energooszczędne oświetlenie, szczególnie preferowane do oświetlania ulic, placów, terenów budów. — **OPRAWY z LAMPAMI SODOWYMI oszczędzają ponad 50 proc. energii elektrycznej w porównaniu z lampami rtęciowymi ZAPAMIĘTAJCIE!**

2 lampy rtęciowe 400 W = 1 lampa sodowa 400 W

Dystrybutor: **Krakowskie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Technicznymi „Elmet” ul. Fabryczna 20a, 31-553 KRAKÓW.**



KRAKOWSKIE DERBY KOSZYKAREK

Mistrzynie contra beniaminek

TYLKO jedno spotkanie I ligi koszykarek zobaczymy w Krakowie w tym tygodniu, ale będzie to bardzo interesująca konfrontacja umiejętności i klasy mistrzyni Polski — Wisły, z lokalnym rywalem, ligowym beniaminkiem — Hutnikiem. W pierwszej rundzie będący „na fali” zespół z Nowej Huty stawiał obrońcy tytułu bardzo zacięty opór, gdyby nie braki rutyny, mógł pokusić się nawet o wygraną. Jednak i porażka różnicą zaledwie 3 punktów (60:63) była sukcesem podopiecznych K. Książka.

Dziś sytuacja jest nieco inna. Wisła będzie gospodarzem i faworytem zawodów. Hutnik po okresie sukcesów związanych z pierwszym impetem, z jakim zespół ten przystąpił do rozgrywek oraz pewnym lekceważeniem ze strony rywali stał się, w wyniku rezultatów pierwszej rundy, równym i groźnym przeciwnikiem. Stąd teraz, już każda drużyna przystępuje do walki z krakowiankami maksymalnie

Z życia TKKF

OGNIKO TKKF Wieczysta-Ugorek prowadzi rozgrywki ligi szachowej i strzeleckiej dla zakładów pracy, ponadto w ramach ogniska działa sekcja karate. Szczegółowych informacji udziela sekretariat, ul. Ugorek 1, tel. 178-80 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 17.00—21.00.

PO MIESIĘCZNEJ PRZERWIE „Wawelskie smoki” występują w Rzeszowie

Z GÓRA miesiąc trwała przerwa w rozgrywkach I ligi koszykarek, gdyż reprezentacja przebywała na tournée po Stanach Zjednoczonych. Pełni wrażeń kadrowicze przylecieli do kraju i teraz przyjdzie im wrócić na ligowe parkiety. Ciekawe jak będzie zaoferowana wypłata procentowa w tych występach, czy wzory podpatrzone w USA pozwolą naszym koszykarzom na zademonstrowanie takiej gry i takiej formy, która sprawi, iż poziom rozgrywek prędko w górę, a hale podczas ligowych spotkań znów wypełnią się kibicami sportu.

Wisłacy stają przed trudnym zadaniem. Pojechali do Rzeszowa na mecze z Resovia, która wprawdzie też nie należy dziś do czołówek ligowej, ale jest na swoim terenie ogromnie trudnym do zwyciężenia przeciwnikiem. Ostatnie, towarzyskie występy rzeszowian podczas tournée w Białymstoku były udane, forma podopiecznych trenera M. Raby wysoka. Trudno więc spodziewać się, by „Wawelskie smoki” zdołały wzbogacić swe punktowe konto. Tym bardziej, że wystąpią bez kontuzjowanego A. Gardziny.

Najciekawsze spotkanie tej serii gier odbędzie się w Lublinie, gdzie Start podejmie lidera rozgrywek i zarazem obrońcę tytułu — wrocławski Śląsk. Mistrz ma dwa punkty przewagi nad zespołem lubelskim i w wypadku dwóch porażek może utracić przodownictwo w tabeli. Cały Lublin żyje tymi pojedynekami, bilety do hali Startu już dawno wyprzedano, a czarnoskóry Ken Washington wraz z kolegami z zespołu zapowiadają, że wygrana musi być po ich stronie.

A oto program kolejki: Resovia — Wisła, Start — Śląsk, Polonia — Legia, Wybrzeże — Zagłębie i Górnik — Lech.

KRAKOWSKIE zespoły drugoligowe stają przed trudnymi zadaniami. Hutnik, który jest niestety „czerwona latarnia” tabeli podejmuje zespół przukowskiego Znicza. Liczymy na wygrane podopiecznych trenera K. Gruski i być może na opuszczenie ostatniego miejsca. Ale forma hutników nie jest ustabilizowana, więc nie jesteśmy pewni, czy uda się krakowianom wygrać oba pojedynki. Korona pojechała do Piotrkowa. Krakowianie są na 2 miejscu w tabeli, ich rywale na czwartym, ale mają tylko o jeden punkt mniej od podgórzan. Jeśli więc wygrają oba mecze zdystansują przeciwników. Koszykarze Korony grają ostatnio dość chemicznie, trudno więc spodziewać się, by wyszli z piotrkowskich pojedynków obroną ręką. Choć przy dobrej dyspozycji stać ich na uzyskanie jednego czy nawet dwóch zwycięstw.

Do domu dotarłem o drugiej w nocy. Czekali już na mnie w ciemnym sedanie bez czerwonego światła i oznakowań policyjnych. Mieli tylko podwójną antenę, którą posiadają przecież nie tylko wozy policyjne. Byłem w połowie schodów, kiedy wyszli z wozu i zawołali na mnie. Była to typowa para, ubrana w typowy sposób. Poruszyli się z wolna, z kamiennym spokojem, jakby spodziewając się, że wszyscy będą w napięciu oczekiwali na ich polecenia.

— Pan nazywa się Marlowe? Chcemy z panem porozmawiać.

Błysnął mi przed oczyma swoim znaczkiem. Tyle zobaczyłem, że z równym powodzeniem mogłem przyjąć, iż przyszedł ze Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. Pierwszy, płowy blondyn, sprawiał wrażenie trudnego faceta. Jego partner był wysoki, przystojny i starannie ubrany; wyrażał się z precyzją, ale w bardzo agresywny sposób — taki drażnił z wyprzedzeniem wykstańcem. Mieli czujne, wyczekujące, ciemne i bystre oczy, zimne i pogardliwe oczy — oczy glin. Z takimi oczyma wypuścili ich na promocji w szkole policyjnej.

— Ja jestem sierżant Green z Centralnego Wydziału Zabójstw, a to jest dedektyw Dayton.

Wszedłem na górę i otworzyłem drzwi. Z glinami z dużych miast nie należy się witać przy pomocy podawania rąk. Uważają to za zbędną serdeczność.

Usiedli w living-roomie. Otworzyłem okna, w krzewach rosnących przy domu szumiał wiatr.

— Zna pan gościa o nazwisku Terry Lennox?

— Spotykamy się od czasu do czasu na drinka. Mieszka w Encino, ożenił się bogato. Nigdy nie byłem u niego.

— Od czasu do czasu — przerwał mi Green — to znaczy jak często?

— To rzeczywiście niezbyt precyzyjne określenie.

bytu. Faworytem są wiślaczki i byłby to naprawdę jakiś cud, gdyby nie wygrały — i to pewnie — dzisiejszych zawodów.

A oto zestawienie par tej kolejki: LKS i Włókniarz podejmują AZS Poznań i Spójnię Gdańsk, AZS Katowice i Stal Brzeg grają z Olimpią i Lechem a Wisła z Hutnikiem.

KOSZYKARKI krakowskiego AZS pojechały grać do Lublina ze swymi zrzeszeniowymi koleżankami. W tabeli wyżej są akademicki lubelskie i sędzię należy, że odprawia krakowianki do domu z kwitkiem.

Dwa zwycięstwa i porażka krakowian w PP szczypiornistów

WCZORAJ w hali Wawelu rozegrano pierwsze mecze półfinałowe Pucharu Polski piłkarzy i piłkarzy ręcznych. Wśród kobiet nasze miasto reprezentują I ligowe szczypiornistki Cracovii, natomiast wśród panów ich II-ligowi koledzy klubowi. Pierwszy dzień turnieju nie przyniósł większych niespodzianek.

CRACOVIA — START ELBLĄG 17:14 (10:8). Bramki dla Cracovii zdobyły: Siódla i Tobik po 5, Jaśkiewicz, Kotarba i Hajduk po 2 oraz Wnek — 1, najwięcej dla Startu: Matusz — 4 oraz Marciniak i Malicka po 3.

Przez pierwsze minuty mecz był bardzo wyrównany. Potem znaczną, bo aż 5 bramkową przewagę (10:5) uzyskały krakowianki, jednak uspokojone wysokim prowadzeniem zagrały przez chwilę mniej uważnie, co pozwoliło Startowi zmniejszyć różnicę bramkową. Początek drugiej części meczu również należał do zespołu gości. Doszło nawet do remisu 10:10, ale od tego momentu krakowianki zaczęły grać poważniej i szybko uzyskały przewagę. Bardzo dobrze spisywała się wczoraj w bramce A. Górecka, która obroniła nawet kilka rzutów karnych.

AZS WROCŁAW — SOŚNICA GLIWICE 25:18 (13:6). Najwięcej bramek dla akademickiej zdobyła Heltman — 6, natomiast dla Sośnicy Rosochaćka i Lorenz po 5.

Mistrzyni Polski nie miały najmniejszych problemów z pokonaniem II ligowej Sośnicy. Akademicki szczególnie w II części meczu wyraźnie zwolniły grę oszczę-



Ostatnia niedziela piłkarskich zmagani

Wisła kończy sezon w Sosnowcu

PIŁKARZE ekstraklasy kończą tegoroczny sezon, dobiegając do półmetka rozgrywek, które jak dotąd nie przyniosły ani specjalnych emocji, ani też większych sensacji. Wykazały raczej stale obniżanie się atrakcyjności tych zawodów, systematyczne zmniejszanie ilości widzów na trybunach. Ostatnia kolejka I ligi być może poprawi nieco tę sytuację, jeśli pogoda będzie jakaś taka, sporo sympatyków futbolu wybierze się zapewne na stadiony, by oglądać drużyny ligowe przed zimową przerwą.

Zakończenie ligowej jesieni w Krakowie miało miejsce przed tygodniem, teraz wiślaczy wystąpią w Sosnowcu przeciwko tamtejszemu Zagłębiu. Trudny to mecz, rzadko kiedy udawało się krakowianom uzyskiwać na Stadionie Ludowym obydwa punk-

ty. W historii 22 pojedynków między obydwiema drużynami na sosnowieckim obiekcie 11 razy triumfowali gospodarze a tylko trzykrotnie goście. Ponieważ wiślakom nie wiedzie się od dawna w meczach wyjazdowych, trudno liczyć, by z Sosnowca wrócili bogatsi o dwa punkty. Ale remis jest w zasięgu możliwości podopiecznych trenera L. Franczaka i taki efekt pojedynku chyba usatysfakcjonowałby kibiców „Białej gwiazdy”.

Wisła jest na 3 miejscu w tabeli i może tę pozycję utrzymać nawet w wypadku porażki, bowiem i jej najsilniejsi rywale, a więc legitymujące się takim samym dorobkiem punktowym zespoły Legii i Górnika oraz mający o 1 pkt mniej LKS grają mecze wyjazdowe i też winny — z obowiązującą w naszej lidze prawidłowością o zwycięstwach gospodarzy — wrócić do domów bez punktów.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja o prymat na półmetku. Przodownik tabeli — Śląsk je-

dzie na trudne spotkanie do Gdyni, natomiast ustępujący wrocławianom o 1 pkt piłkarze Szombierki podejmują Legię i mają spore szanse zdystansowania lidera.

Oto program ostatniej, piętnastej kolejki: Zagłębie — Wisła (niedziela, godz. 11, sedzia p. W. Bródka z Gdańska), Szombierki — Legia, Stal — Ruch, Lech — Polonia, Widzew — Zawisza, Arka — Śląsk, Katowice — LKS i Odra — Górnik.

Telegraficznie

MEDIOLAN. B. Borg zwyciężył w finale turnieju tenisowego wygrywając z J. McEnroe 1:6, 6:1, 6:4.

MOSKWA. Pierwsze miejsce w konkurencji solistek podczas międzynarodowych zawodów w łyżwiarstwie figurowym zajęła Kira Iwanowa (ZSRR) — 135,06 pkt. Polkę, H. Chwile sklasyfikowano na 9. pozycji.

KOPENHAGA. W spotkaniu o PE w piłce ręcznej kobiet Sverdrborg (Dania) pokonał Iber Balencie (Hiszpania) 21:9.

GLIWICE. W pierwszym dniu turnieju barborkowego piłki ręcznej kobiet Spartakus Miskole zremisował z Agrotechniką Nitra 13:13.

„Z piłkarskich boisk

KOLUMBIJCZYCY organizują piłkarskie mistrzostwa świata dopiero w 1986 roku, ale już obecnie eksperci obliczyli, że wydatki przekroczą sumę 350 mln dolarów.

PODOBIEŃ jak w naszym kraju również we Francji istnieje klub najsukceszniejszych strzelców ligowych wszech czasów. Wśród jego członków znajduje się 44 graczy, którzy mogą się pochwalić zdobyciem w swojej karierze przynajmniej 100 bramek. Liderem jest Herve Revelli reprezentujący do ubie-

głego roku barwy St. Etienne. W ciągu dwunastoletniego okresu gry w ekstraklasie uzyskał 216 goli i wyprzedza Cisowskiego (Racing Paris, występował w latach 1948—1961) — 206 bramek oraz Plantoniego (Stade de Reims, 1951—1966) — 203 bramki.

W ZWIĄZKU z otwarciem od następnego sezonu granic Włoch dla zagranicznych piłkarzy, niektóre kluby czynią już starania o pozyskanie gwiazd światowego futbolu. Na Brazylijczyka Zico „zarządcy sieci” Milan i Inter, Bosów mediolańskich nie odstrasza nawet bardzo wysokie żądania finansowe Flamingo Rio de Janeiro, w którym wspomniany zawodnik występuje. A ostatek wynosi „zaledwie” 2,5 mld lirów czyli ok. 3 mln dolarów.

CORAZ większą popularność zdobywają w Anglii kolorowi piłkarze. Prawdziwą rewelacją rozgrywek I ligi jest w bieżącym sezonie 18-letni napastnik Norwich City, ciemnoskóry Justin Fashanu, który zdobył dotychczas dziesięć goli, i tym samym dziurzy miano snajpera nr 1 swojej drużyny. (js)

Dokąd pójdziemy?

Dziś

KOSZYKÓWKA
Godz. 16. Hala Wisły:
Wisła — Hutnik
(I liga kobiet)
Godz. 18. Hala Hutnika:
Hutnik — Znicz
(II liga mężczyzn)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 15. Hala Wawelu:
Półfinały Pucharu Polski
kobiet i mężczyzn
TENIS STOŁOWY
Godz. 10. Hala Cracovii:
Turniej o puchar Spółem
SIATKÓWKA
Godz. 14. Hala Garbarni:
Turniej kobiet o puchar CRZZ

Jutro

KOSZYKÓWKA
Godz. 14. Hala Hutnika:
Hutnik — Znicz
(II liga mężczyzn)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 9. Hala Wawelu:
Półfinały Pucharu Polski
kobiet i mężczyzn
SIATKÓWKA
Godz. 11. Hala Hutnika:
Hutnik — Beskid
(I liga mężczyzn)
Godz. 14. Hala Garbarni:
Turniej kobiet o puchar CRZZ
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11.30. Boisko Wawelu:
Katowice — Tarnów
(finał turnieju o puchar
Juliana Mytnika)

Totek

MAŁY LOTEK płaci: I losowanie: płatki — 109.954 zł, czwórki — 981 zł, trójki — 59 zł, II losowanie: płatki — 152.118 zł, czwórki — 1.248 zł, trójki — 82 zł.

EXPRESS LOTEK płaci: płatki — 530.818 zł, czwórki — 2.159 zł, trójki — 78 zł.



Użyłem go celowo. Czasem raz na tydzień, czasem raz na dwa miesiące.

— Zna pan jego żonę?

— Kiedyś się z nią zetknąłem przelotnie, nim jeszcze zostali małżeństwem.

— Kiedy i gdzie widział się pan z nim po raz ostatni?

Wziąłem ze stołu fajkę i zacząłem ją napełniać. Green pochylił się w moją stronę, a wysoki facet trzymał długopis zawieszony nad czerwono obrzeżonym notatnikiem.

— W tym momencie powinienem się zapytać: „O co tu właściwie chodzi?”, a panowie powinni powiedzieć: „To my jesteśmy od zadawania pytań”.

— No to niech pan na nie odpowiada.

Próbowałem zapalić fajkę, ale tytoń był trochę wilgotny. Zużyłem trzy zapalki nim mi się to wreszcie udało.

— Mam czas — powiedział Green — ale już go sporo zużyłem na czekanie. Więc pospiesz się pan. My wiemy kim pan jest, a pan się orientuje, że nie przyszedł tu, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza przed snem.

— Myślę właśnie. Chodziliśmy dość często do „Wiktorii” i rzadziej do The Green Lantern oraz The Bull and Bear — to ten lokal na końcu Strip, który pragnie naśladować angielską gospodę...

— Chce pan zyskać na czasie.

— Kto nie żyje? — spytałem.

Do rozmowy włączył się dedektyw Dayton. Z jego dobitnego, aurytatywnego głosu należało wnosić, że jest to człowiek, z którym nie ma żartów. — Niech pan odpowiada na pytania, Marlowe. Prowadzimy normalne dochodzenie. To powinno panu wystarczyć.

Pewnie byłem zmęczony i podenerwowany. Może też byłem świadom, że nie jestem całkiem w porządku. Dość, że miałem piekielną ochotę, by strzelić go w zęby. Nie znalazłem tego gliny bliżej, ale czułem wzbierającą we mnie wściekłość. Wystarczyło, że patrzyłem na niego, jak siedział po drugiej stronie stołu.

— Wie pan, co pan może zrobić z taką gadką? — odparłem. — To dobre w Wydziale dla Młodocianych. Ale nawet te chłoptasie, kiedy słyszą coś takiego, to dostają zająwdy w ustach ze śmiechu.

Green się zaśmiał. Wyraz twarzy Dayton'a pozornie nie zmienił się, ale nagle stwardniały mu rysy, jakby się postarzał o dziesięć lat. Oddech wychodził mu z nosa z lekkim świstem.

— Zdał egzamin prawniczy — wyjaśnił Green. — Z Daytonem nie ma żartów.

Wstałem wolno i podszedłem do półki z książkami. Zająłem Kodeks Karny Kalifornii. Wyciągnąłem go w stronę Dayton'a.

— Może pan mi uprzejmie znajdzie ten rozdział, w którym jest mowa, że jestem zobowiązany do odpowiadania na tego rodzaju pytania. Stał absolutnie spokojnie, ale byłem przekonany, że chce mnie uderzyć. Czekając tylko na odpowiedni moment. Oznaczało to, iż nie jest pewny czy Green go poprze, jeśli pozwoli sobie na taki numer.